Opłata pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz. 20 gr.

GŁOS NARODU

NR. 209. — ROK XXXIV.

CZWARTEK 4. SIERPNIA 1927.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA: KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYŻA L. 11. (DOM WŁASNY).
KONTO CZEKOWE P. K. O WARSZAWA 140.055. — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKÓW: 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie: z odnoszeniem	W Krakowie: bez odnoszenia	Na całym obsz. Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego
Miesięcznie:	5·00 zł.	4·50 zł.	5·00 zł.	8·50 zł.	4.50 zł.

TELEFONY: REDAKCJA NR. 190. — ADMINISTRACJA NR. 3344. — DRUKARNIA NR. 3344 i 4406.

Coraz szerzej, coraz głośniej.

Polityka Pragi na Słowaczyźnie.

Mam na myśli akcję lorda Rothermere, która po jego drugim liście do min. Benesza robi wrażenie dosyć niebezpieczne dla Czechosłowacji. Nietrudno się domyśleć dlaczego.

Lord Rothermere trafił w piętę Achillesa, a mianowicie w zagadnienie finansowe i ekonomiczne wywołanego przez siebie sporu. Wrażliwa pod tym względem polityka angielska napewno nie zlekceważy artykułów lorda. W Izbie gmin już się odezwały bardzo przychylne dla Madjarów okrzyki poselskie. Urzędowa Anglja na razie oświadcza, że z akcją opiekuna Madziarów nie ma nic wspólnego, ale z niezwykłem — napewno — zainteresowaniem śledzić będzie wyniki dalszej propagandy lorda-publicysty.

O cóż chodzi? Cały świat dobrze wie o potężnym pojedynku Anglji z Rosją sowiecką. Na długą metę zakrojonej wojnie dyplomatyczno-ekonomicznej nie jest obojętny żaden, choćby najmniejszy przyjaciel nieprzyjaciela. Propagandzie madziarskiej udało się przekonać lorda Rothermere, że „ustawowa" konfiskata majątków węgierskich bez najmniejszego odszkodowania, jest bolszewizmem nad Dunajem. Lord Rothermere śmiało i ostro pisze: „Moje najbardziej sumienne badania nie doprowadziły mnie na ślad jakichkolwik rachunków i sprawozdań (czeskich), tyczących się tej sprawy". Odpowiedź i wyjaśnienie w tej sprawie z całą pewnością bardziej zaciekawi opinję publiczną Anglji, niż krzywdy i niesprawiedliwości językowe.

Rzekomy ucisk językowy Madziarów w Czechosłowacji przedstawia się mniej groźnie, gdyż ucisku takiego wcale niema. Dzięki opiece Ligi Narodów nad mniejszościami, Madziarzy posiadają na Słowaczyźnie pokaźną liczbę szkół. Według oświadczenia ks. prał Hlinki (23. VII. w Koszycach). 740.000 Madziarów na Słowaczyźnie posiada 824 szkół powszechnych, 5 gimnazjów, 9 szkół kupieckich i 12 szkół przemysłowych. — W Sejmie praskim 10 posłów broni interesów madziarskich. Lord Rothermere odrzuca wprawdzie a limine porównanie ucisku Madziarów w Czechosłowacji z dawnym uciskiem Słowaków na Węgrzech. Wojna dlatego się rozegrała, aby się podobne uciski nie mogły powtórzyć... Mimo wszystko jednak nie można przemilczeć faktu, że Słowacy nie mieli ani jednej szkoły powszechnej Od roku 1907 w najbardziej odległych wioskach tatrzańskich. gdzie Madziara na lekarstwo byłby nie znalazł, i tam musiano wyłącznie po madziarsku uczyć dzieci słowackie. O szykanach w administracji, w sądownictwie nie trzeba wspominać. Kto je przeżył. ten ich nie zapomni.

Min. Benesz nie musi się posługiwać porównaniami z przed wojny. gdyż na Węgrzech okrojonych żyje jeszcze — według statystyki madziarskiej — 141.000 Słowaków, którzy nie mają żadnej szkoły. Prawda, nie wszędzie mogliby je mieć: są bardzo rozrzuceni; ale w żupaństwach: Békés. Komárom. Esztergom. Hont, Pest jest dosyć dzieci słowackich. Mimo to Madziarzy nie myślą o żadnej dla nich szkole. W tej sprawie zwycięży Benesz z łatwością lorda Rothermere.

Mimo tego te rzekome „krzywdy" Madziarów są bardzo groźnem memento dla kierowników republiki czechosłowackiej. — Liczba 740.000 Madziarów na trzymiljonowej Słowaczyźnie jest olbrzymią. Tragedja i niebezpieczeństwo tkwi w tem. że na Słowaczyźnie niema 740.000 Madziarów. że przy ostatnim spisie ludności za Madziarów podały się setki tysięcy — Słowaków. Madziarów w zwartej masie jest dużo na wyspie dunajskiej: Csallököz. Tam nie ma żadnych Słowaków i nie wiadomo. z jakich powodów (może strategicznych) wcielono do Czechosłowacji tak duży kraj czysto madziarski. Sporo Madziarów żyje jeszcze rozsianych koło miast Nové Zamki (Ersekujvár), Rimanowska-Sobota i Koszyc. Ale nie 740.000!

Z jakiejże przyczyny zgłaszają Słowacy narodowość madziarską? Czynią to wszyscy z niezadowolenia i oburzenia na rządy czskie. W latach od 1919 do 1923 język madziarski ukrywał się w zaciszu. Na ulicach usiłowano mówić po słowacku. **Obecnie mowa madziarska głośno rozbrzmiewa na kolei nawet w samem sercu Słowaczyzny: w Liptowie i w Turcu.** Żydzi. zdegradowani urzędnicy i wielka liczba duchowieństwa w stosunkach towarzyskich posługuje się — jak za czasów madziarskich — mową madziarską. Odżyły dawne szeregi zaprzańców narodowych, których liczba wśród inteligencji i mieszczaństwa przekraczała cztery piąte. Gwałtowna czechizacja nie przyczyniła się do obudzenia poczucia narodowego słowackiego w tych masach. Ci niezadowoleni inteligenci stanowią dziś na Słowaczyźnie niebezpieczną iredentę — madziarską. Wioski na pograniczu. gdzie mówiono dwoma językami. przyznają się dziś również do madziarskiego. I tak dzęki nietaktom czeskim rośnie liczba Madziarów, szkół madziarskich i pism madziarskich. Wierzyć się nie chce, ale prawdą jest. że **w Czechosłowacji wychodzi 8 dzienników i 13 tygodników madziarskich.**

W ostanich trzech latach ustały prześladowania i szykany religijne, zmniejszyła się narzucana czechizacja. — Do wzbudzenia. względnie pomnożenia nieufności do Czechów przyczyniło się nędzne gospodarcze położenie Słowacji, gdzie rząd praski uprawia do dziś dnia gospodarkę rabunkową. Silna konkurencja czeska zabiła przemysł słowacki, wzrosła nędza, emigracja i — komunizm. Ze Słowaczyzny jeżdżą do Pragi pospieszne pociągi towarowe z bydłem i artykułami pierwszej potrzeby. Pociągi te nazwali Słowacy: pociągami bandyckiemi. — Dzięki takiej polityce 1 kg mięsa kosztował podobno w Pradze 8 kor. cz., na Słowaczyźnie zaś 12 kor. Dla słabo uświadomionego narodowo tłumu jest to silniejsza agitacja irrendentystyczna, niż Rothermere.

Czesi nie mieliby się czego obawiać w podjętej walce z Rothermerem. gdyby byli cośkolwiek uczynili dla zjednania i — poniekąd — przeproszenia Słowaków. Akcja lorda Rothermere obecnie nie jest groźną. bo żyje ks. Hlinka, Juriga i inni. którzy nie zgodzą się nigdy na powrót do Madziarów. Taki jest u narodowców słowackich wstręt do dawnych czasów. Przeciw lordowi Rothermere pierwszy zaprotestował — aż nadto gorąco — ks. Hlinka.

Ale co będzie. gdy tych zwolenników republiki zabraknie? Nad tem może się Dr Benesz poważnie zastanowić.

Ks. F. Machay.

Ziemia pomorska nie będzie objektem przetargu.

Przemówienie Prezydenta Rzpltej w Toruniu.

Toruń. (Tel. wł.) Starosta krajowy Wybicki wznosząc toast na cześć Prezydenta podczas bankietu w Artushofie, zaznaczył:

„We wspólnym wysiłku z innemi dzielnicami pracowaliśmy i pracujemy nad ekonomicznem podniesieniem kraju i przysporzeniem mu dobrobytu. kładziemy podwaliny pod szkołę polską i urabiamy nowe pokolenie zrodzone i wyrosłe już na wolnej ziemi. Niech mi wolno będzie złożyć w Twoje ręce, Panie Prezydencie, uroczyste zapewnienie, **że i nadal trwać będziemy na tej drodze wspólnej i wytężonej pracy dla dobra Ojczyzny"**.

Odpowiadając toastem za pomyślność i rozwój ziemi pomorskiej, podniósł Prezydent Mościcki niedawną walkę Pomorza z uciskiem pruskim.

„Byliście — mówił — przykładem, jak siłą ukochania, zgodą społeczną i pracą mrówczą a zorganizowaną można się **bronić i chronić przed zakusami największych, zdawało się potęg.** Teraz. kiedy zdecydowana wola całego narodu i siła jego Państwa zapewnia Wam możność spokojnego i swobodnego rozwoju. **musicie się stać przykładem zgodnej pracy społeczeństwa, karności i posłuchu dla rządu Rzeczypospolitej"**.

Akcent polityczny brzmiał tylko w następujących zdaniach mowy, nieporuszającej — jak i wszystkie inne mowy Prezydenta Mościckiego — poza tem żadnych momentów politycznych:

„Wy, Pomorzanie, macie tutaj jeszcze jeden obowiązek szczególny: musicie czu**wać, aby nikt w Waszych szeregach nie dawał wiary tak często i umyślnie rozsiewanym wieściom, jakoby ziemia pomorska mogła się stać kiedykolwiek objektem przetargu w polityce światowej.**

Na straży zawartych traktatów stoi cała Polska dość silna, aby odeprzeć każdy zamach na jej odwieczne prawa. Pracujcie z całą ufnością, bo owoce pracy należeć będą tylko do Polski i do Was".

Mieści się w tem zapewnieniu spokojne odparcie ataków niemieckich na „Korytarz", jakie znalazły wyraz także w niektórych przemówieniach ministrów Rzeszy.

Prezydent Mościcki w Toruniu.

Toruń. (Tel. wł.) Poniedziałek cały spędził p. Prez. Mościcki w Toruniu. Rano przybył do kościoła św. Jana na Mszę św., po której ks. biskup Okoniewski powitał go krótką przemową od ołtarza. Obecni byli naczelnicy władz z wojew. Młodzianowskim i gen. Berbeckim na czele.

P. Prezydent **zwiedził majątek Łysomice**, własność prezesa Pomorskiej Izby Rolniczej p. **Donimirskiego,** oraz wzorowe 120 morgowe gospodarstwo p. **Józefa Kochowicza** pod Papowem.

Wieczorem był p. Prezydent w teatrze miejskim na jednym akcie „Strasznego Dworu", poczem udał się na bankiet, wydany w Artushofie przez starostę krajowego Wybickiego.

Budżet na rok przyszły bez podwyżki płac.

Warszawa. (Tel. wł.) Władze pierwszej i drugiej instancji **przygotowały już i nadesłały do ministerstw preliminarz budżetowy na rok 1928/29.** Stosownie do wskazówek budżet personalny został opracowany **według dawnych norm, to znaczy według mnożnej 43+10% dodatku.** Budżet personalny na rok następny nie ulegnie więc, jak z tego wynika. żadnej zmianie.

1500 nauczycieli będzie zredukowanych

Ministerstwo wyznań relig. i oświaty przystąpiło obecnie do rewizji kwalifikacji wśród nauczycielstwa szkół powszechnych. Wedle raportów poszczególnych kuratorjów liczba nauczycieli. nie posiadających kwalifikacji na stanowiska sięga 1500 osób.

W myśl obowiązujących postanowień będą oni w najbliższym czasie zwolnieni. Na stanowiskach pozostaną w drodze wyjątku tylko ci. którzy na polu szkolnictwa położyli szczególne zasługi.

Rugi.

Warszawa. (Telef. wł). Inspektor policji nad komisarz **Szczepkowski** został przeniesiony w stan spoczynku z dniem 1 sierpnia.

POPRAWA EMERYTUR POLICYJNYCH.

Warszawa. (Tel. wł.) Przez główną komendę policji w ministerstwie spraw wewnętrznych został opracowany **projekt ustawy o policji.** Projekt przewiduje **polepszenie warunków materjalnych funkcjonarjuszy policyjnych** w ten sposób, że została **zmieniona ilość lat potrzebnych do wysługi emerytalnej.** Powiększoną została również **odprawa dla wdów i sierót po policjantach.**

Parcelacja Zamojszczyzny za podatki

Warszawa. (Telef. wł.). W najbliższym czasie wyjeżdża do Zamojszczyzny komisja szacunkowa Państwowego Banku Rolnego **celem przeprowadzenia oszacowania 58 folwarków, przeznaczonych na parcelację.** Parcelacja ta odbędzie się **na skutek zaległości podatkowych.** Ogółem Zamojszczyzna liczy 368 folwarków.

Latający minister odwiedzi letnisko małopolskie.

Warszawa. (Tel. wł.) Minister spraw wewnętrznych gen. Składkowski poświęci swój urlop na wizytację **higieniczno-sanitarną kraju.** Minister udaje się na wypoczynek **na południe Polski.** W drodze minister ma zwiedzić poszczególne miasta. miasteczka i wsie, badając ich **stan sanitarny.** W ciągu urlopu minister będzie wizytował również **uzdrowiska polskie.**

POWRÓT PREMJERA Z WILNA.

Warszawa. (PAT.) Prezes Rady Ministrów powrócił wczoraj wieczór z podróży swej do Wilna.

RADA SAMORZĄDOWA ZBIERA SIĘ 12 BM.

Przedmiotem obrad materjalne położenie pracowników.

Warszawa. (Tel. wł.) Pierwsze posiedzenie państwowej rady samorządowej wyznaczone zostało na 12 sierpnia. Na porządku dziennym znajdują się między innemi: **sprawa emerytur pracowników komunalnych, koszta leczenia pracowników komunalnych, ustawa o celowych związkach.** Ustawa o związkach celowych przewiduje **możność łączenia się poszczególnych sejmików powiatowych względnie gmin** celem wykonania wspólnego zamierzenia gospodarczego np. wspólnego dla gmin szpitala i t. d.

—ooo—

O czem piszą inni?...

„Wracajmy do demokracji“.

„Naprzód“ podejmuje interesujące pytanie: jaki jest właściwie ustrój Polski? Najbardziej mu odpowiada określenie prasy rządowej, że rząd obecny uważa się za „Regenta Jej Król. Mości Demokracji“. Jej Królewska Mość „Demokracja“ jeszcze niepełnoletnia, niezdolna do rządów, p. Piłsudski zatem pełni funkcje regenta.

Oburza to do żywego „demokratyczny“ „Naprzód“. Jak to — zapytuje!

„Czyżby Polska w swym rozwoju nie prześcignęła jeszcze **Turcji i Meksyku**“?

Odpowiemy także pytaniem: — **Czyżby(!)** nawet Meksyk Callesa stracił fawory „Naprzodu“? A przecież do niedawna jeszcze tyle tam było zachwtów nad „demokracją“ p. Callesa i jego „pożyteczną dla ludu działalnością“.

Swój artykuł kończy „Naprzód“ takiem wezwaniem:

„Wracajmy co rychlej do demokracji!... Wracajmy do praw, swobód i obyczajów demokratycznych, w sensie pociągnięcia ogółu do współpracy nad państwem, **w sensie poszanowania praw parlamentu**, w sensie liczenia się rządu z krajem i z parlamentem. Wracajmy do demokracji, jeszcze nie jest zapóźno“.

Wracajmy! Doskonale! Po cóż się więc w takim razie z obozem „sanacji“ kopało parlament i spekulowało na dyktaturę? Po co?... Spekulacje partyjne P. P. S. każą się teraz jej samobiczowaniem!

Gdańska hakata.

Wzrost wpływów hakaty w Gdańsku jest przedmiotem częstych ze strony polskiej rozważań. Nawet socjaliści Gdańska, ze swoją gazetą „Danziger Volksstimme“, są tylko forpocztą berlińskich, pruskich tendencyj.

„Nasłani z Królewca i Malborga — pisze „Dziennik poznański“ — agenci niemieccy komisarza Vogla współpracującego w ścisłej łączności z gdańskim komisarzem Reilem, urządzają polowania na niewygodnych im obywateli polskich, w samochodach wywożą na terytorjum niemieckie, aby wydać ich w ręce oprawców pruskich. Cóż np. zawinił Gdańskowi aresztowany niedawno temu na terytorjum gdańskiem Czesław Dziech? Dlaczego ujęto go w nocy, dlaczego pokryjomu, skrępowanego, związanego sznurami i obezwładnionego wywieziono do Królewca“?

I dalej bolesna litanja innych gwałtów i innych szykan Gdańska w stosunku do polskości.

„Dziennik poznański“ apeluje do rządu, by sprawy Gdańska nie spuszczał z oka.

Niepokojący objaw.

„Polonja“ katowicka analizuje polityczne nastroje ludności i tak je ujmuje:

„Na ogół panuje zniechęcenie do polityki. Jak wiadomo, był czas, gdy społeczeństwo nasze żywo zajmowało i przejmowało się sprawami politycznemi. Dziś to minęło. Jako reakcja przyszła najzupełniejsza apatja w tych sprawach. O polityce mówi się niechętnie i z nutą tragicznej jakiejś beznadziejności“.

Niewątpliwie spostrzeżenia trafne! Tem bardziej jednak niepokojące. Nie można zostawić tego objawu dalszemu rozwojowi. W atmosferze „neutralności politycznej“ krzewią się najbardziej antyspołeczne i antypaństwowe tendencje. Bo im nikt nie przeciwstawia reakcji. Państwo utrzymać się może dziś jedynie w społeczeństwiem oświeconem i politycznie zorjentowanem.

„Inicjatywa rzucania projektów.

„Głos Prawdy“ zwraca się z apelem do wszystkich ludzi dobrej woli, by spieszyli z opracowaniem projektów i pomysłów polepszenia stosunków gospodarczych w Polsce. Z tupetem godnym lepszej sprawy, pisze:

„**Podejmujemy inicjatywę rzucania projektów**, pomysłów, tworzenia, czy doskonalenia warsztatów pracy, wzmagania jej wydajności, podniesienia dobrobytu szerokich sfer społecznych. Pragniemy bowiem, by demokracja nasza posiadała nietylko fundament polityczny, ale i bogactwo dnia codziennego“.

Podziwiać należy dobrą minkę tych, którzy wołają: „podejmujemy inicjatywę rzucania projektów“... Ale trzeba stwierdzić, że ta „radość tworzenia projektów“, jest specyficzną cechą obecnych kół rządzących Polską... Rzadko kiedy ujawniła się pustka programowa sfer rządowych, jak w tym wypadku, kiedy nie orjentując się co do sposobów przeprowadzania naprawy, wołają: „podejmujemy inicjatywę rzucania projektów“...

Sprawa morderstwa z przed 7 lat.

SACCO—VANZETTI.

Ameryka pasjonuje się w tej chwili sprawą morderstwa z przed 7 lat. Chodzi o zamordowanie płatniczego i eskorty, która mu towarzyszyła. Mieli go dokonać dwaj **włoscy robotnicy Mikołaj Sacco i Bartłomiej Vanzetti**, w mieście South Braintree w stanie Massachusetts, 15-go kwietnia 1920 r. Skazani przez sąd przysięgłych w Deedham na śmierć w czerwcu 1921 r., zdołali odwlec wykonanie kary aż dotąd, przy pomocy falangi obrońców, którzy z podziwu godną wytrwałością wykorzystywali wszystkie kruczki prawnicze i sądowe dla uwolnienia swoich klientów.

Pozornie drobny ten wypadek pochłonął w ostatnim czasie całą opinję Ameryki. Sprawa bowiem zbliża się do ostatecznego końca. Najwyższa instancja sądowa odrzuciła rekurs, utrzymała w mocy pierwszy wyrok, wyrok śmierci, który też ma być wykonany 10 sierpnia b. r.

Drobny ten wypadek zawdzięcza swój rozgłos specjalnym warunkom amerykańskim... Z dwóch skazańców, z dwóch prostych robotników włoskich zrobiła obrona przedstawicieli emigracji zamorskiej bez względu na narodowość, — **ludzi, którzy cierpią niewinnie prześladowanie Yankesów za prawo nie-Amerykanów do przebywania i pracowania na ziemi Kolumba.**

Punktem zaczepienia wyroku, a i całego dotychczasowego procesu, stały się prawne ni formalności sądowe. M. in. ze 159 wezwanych świadków aż 151 (!) stwierdziło „alibi“ Mikołaja Sacca; z 5 zaś, reszty, którzy przeciw niemu i jego towarzyszowi świadczyli, jeden zeznania cofnął, drugiemu zaś dowiedziono, że był karany za fałszywe w sądzie zeznanie. Mimo to zeznania trzech świadków wystarczyły...

Te i inne — podobno dowiedzione — braki w wywodzie sądowym stały się dla obrońców atutem do oskarżenia trybunału o stronniczość, o uleganie wpływom „Ku-Klux-Klanu“, — a nawet do pasowania skazańców na męczenników nieledwie, za — prawo do imigracji.

W zgodnem potępieniu sędziów połączyła się cała prawie emigracja; za punkt honoru uznano skłonienie sędziów do uwolnienia Włochów; rozpętano akcję w prasie, w związkach, na zebraniach... Na tę kampanję odpowiedzieli „100-procentowi“ Amerykanie równie energiczną kampanją. Walka doszła do tego stanu, że w szeregu miast zakazano mówić publicznie o tej sprawie; szereg zaś towarzystw w Bostonie nakazało swoim członkom w ostatnich dniach wstrzymać się od rozmów na ten temat w lokalach klubowych. Stuprocentowi zaś Amerykanie grożą — jak konstatuje „Pertinax“ w „Echo de Paris“ — że

„ułaskawienie dwóch Włochów uznają za klęskę żywiołu amerykańskiego“.

Z drugiej zaś strony wykonanie wyroku byłoby uważano za usankcjonowanie najbardziej brutalnych tendencyj amerykańskich względem przybyszów z za morza!

Gubernator stanu Massachusetts, p. Alan Fuller, znalazł się jako najwyższy w stanie przedstawiciel władzy, w niezmiernie trudnem położeniu. Nie chcąc brać na siebie odpowiedzialności za ostateczne załatwienie sprawy, powołał do życia osobną komisję, która ma ustalić, czy istnieją warunki do ułaskawienia skazanych potrzebne. Z zapartym tchem czekają Amerykanie na wynik badań komisji, złożonej z osób, które się podobno cieszą najlepszą opinją (Lowell, prezydent Uniwersytetu Harwarda. — Stratton, Prezyd. Instytutu technologicznego — i Grant, powieściopisarz).

Sprawa „Sacco-Vanzetti“ dowodzi, jak **bardzo zawodne są w pewnych razach werdykty sądów przysięgłych.** Zawodzi ich powaga i bezstronność wówczas, gdy chodzi o sprawę poruszającą uczucia mas, — a więc szczególnie, gdy się z nią łączą polityczne walki i animozje. Sędziowie powoływani wprost z ulicy, z pośrodka pokłóconych z sobą obozów politycznych, nie są zdolni przy rozważaniu sprawy do wyzwolenia się z pod wpływu uczuciowych predylekcyj lub z pod presji zainteresowanych wynikiem obozów politycznych. Dowodzi tego werdykt krakowskich przysięgłych z r. 1923... Coraz więcej dojrzewa pogląd, że te sprawy winny być objęte sądem przysięgłych.

Sprawa „Sacco-Vanzetti“ jest ponadto charakterystycznym przejawem niezdrowych narodowościowych stosunków w Ameryce. Pomijając samo jej „meritum“, co do którego jedyną kompetencję posiada władza sądowa Stanów Zjedn., rozpętanie pasyj polityczno-narodowych na tle sprawy sądowej jest smutną ilustracją wzbierającego tam fermentu. Nie ulega wątpliwości, że **ferment ten rodzi się w rozpaczliwej walce elementów emigracyjnych z systematyczną i brutalną amerykanizacją kół nacjonalistycznych i imperjalistycznych.** **W. Z.**

Polskość bije żywem tętnem

WŚRÓD WYCHODŹTWA POLSKIEGO W BRAZYLJI.

Ks. Piasecki o stosunkach narodowych i religijnych wśród emigracji polskiej. — Wyższość kulturalna i organizacyjna Polaków. — Parafje główną ostoją polskości. — Brak księży. — Solidarność niemiecka.

Od przebywającego obecnie w Krakowie **ks. Stan. Piaseckiego** który od lat szeregu pracuje społecznie wśród wychodźtwa polskiego w Brazylji, uzyskaliśmy szereg informacji o stosunkach wśród tamtejszej Polonji. Uwagi te pokrótce dadzą się ująć następująco:

Niektóre kolonje polskie w Brazylji obchodzą już pięćdziesięciolecie swego istnienia, a jeszcze do dziś zachowały polskość w pełnem tego słowa znaczeniu, pietyzm dla Ojczyzny a u starszych kolonistów, którzy z Polski przybyli i tęsknotę za krajem. Młodzi, urodzeni w Brazylji chociaż Polski nie wyobrażają sobie dość jasno (mimo odczytów ze strony organizacji oświatowych) to jednak czują się Polakami i w pewnym stopniu nawet dumni są ze swej narodowości polskiej. Narodowość swą dość wyraźnie na każdym kroku podkreślają będąc, wobec prawa, obywatelami brazylijskimi.

Większy **zanik narodowego charakteru wychodźtwa polskiego** w Brazylji objawia się w **samych miastach i koloniach podmiejskich.** Młodzież pracująca w fabrykach, ucząca się w szkołach brazylijskich tra i łatwiej poczucie narodowe, czuje się **bardziej oddaloną** od tego co polskie. Wynarodowionych zupełnie jest niewiele. Broni nas Polaków — mówił ks. Piasecki — ogólnie biorąc wyższa kultura, oświata i wyższa zdolność do organizacji. Niebezpieczeństwo największe utracenia łączności z centrami polskiemi w Brazylji grozi tym, co opuszczają stare kolonje i na własną rękę kupują ziemię rozpraszając się wśród brazylijczyków. Nie mogą oni wskutek tego stworzyć żadnego ośrodka narodowego, ani parafji, ani szkoły, a ponieważ komunikacja jest bardzo utrudniona (często brak poczty i kolei), więc nie mogą też utrzymać łączności z innemi środowiskami polskiemi.

Główną ostoją polskości są, jedyne zresztą silniejsze organizacje, — polskie parafje katolickie. W początkach emigracji tworzyły się **parafje narodowościowe**, a więc i dla Polaków ustanawiali biskupi polskich księży. Stąd to pochodzi, że od początku powstawały silne środowiska polskie z kościołem, szkołą i plebanją polską. **Od 25 lat pracują tam zasadniczo wśród i dla kolonistów polskich XX. Misjonarze** z prowincji krakowskiej, których na 15 placówkach jest 22. W pierwszych kilkunastu latach mieli księża polscy wstęp do wszystkich, nawet niepolskich parafji, gdzie tylko Polacy mieszkali, celem zaspakajania ich potrzeb religijnych. Z czasem zwyczaj ten, wskutek braku księży i zmiany stosunków prawnych (które obecnie przyjmują za zasadę parafje terytorjalne, a nie narodowościowe), prawie że ustał a w każdym razie połączony jest z dużemi trudnościami.

Są też dzisiaj kolonje polskie bardzo liczne jak np. Floresta (700 rodzin polskich) lub Iżuby (400 rodzin), nie mające księdza polskiego miejscowego. Odwiedzanie tych kolonji przez księży polskich jest nader rzadkiem zjawiskiem ze szkodą dla spraw religijnych i narodowych. Z tych też względów byłoby pożądanem, aby miarodajne czynniki, a zwłaszcza episkopat spowodował powiększenie liczby duchowieństwa polskiego w Brazylji. Powinny być stworzone przynajmniej trzy posady księży, którzyby objeżdżali kolonje polskie, nie mające parafji na miejscu. Księża ci musieliby być materjalnie zabezpieczeni, by nie uszczuplać i tak zbyt skąpych dochodów miejscowych proboszczów i nie obciążać kolonji o rzadkiem zaludnieniu polskiem.

Szczęśliwsze pod tym względem są liczne tu kolonje niemieckie najpierw dlatego, że duchowieństwo w południowych zwłaszcza stanach przeważnie rekrutuje się z narodowości niemieckiej, powtóre zaś Niemcy mają nauczycielstwo więcej uświadomione i z duchowieństwem niemieckiem współpracujące. Jeżeli w jakiejś okolicy niema księdza niemieckiego, to wówczas z reguły sami nauczyciele tworzą organizacje upominające się o księży i kazania niemieckie. Do niezwykle rzadkich zaś należy wypadków, by spotkać się z podobną akcją nauczycieli polskich a zdarzyły mi się i takie wypadki, że nauczyciel wprost wmawiał w ludność, że jej księdza polskiego nie potrzeba.

Oprócz księży Misjonarzy, pracuje wśród wychodźtwa kilku księży ze Zgromadzenia Słowa Bożego i ze Zgrom. XX. Salezjanów. Daje się odczuć brak polskiego biskupa. **(j. w.).**

Rewelacje pos. Pragiera.

Dziwna gra p. marsz. Piłsudskiego.

Pos. Pragier (z PPS) zajmuje się w „Robotniku“ ponownie majem 1926 r. i podkreśla, że nie są to „wspomnienia“, ale „przypomnienia“. Oczywiście przypomnienia rządowi p. Piłsudskiego!

„W Polsce — robi p. P. melancholijną uwagę — ludzie wogóle, a zwłaszcza tak zwani mężowie stanu, **mają bardzo często krótką pamięć** i chętnie widzą przeszłość niedawną nie taką, jaka była w istocie, ale taką, jakąby ją chcieli widzieć ze względu na — interesy teraźniejszości“.

Przypomina więc, że po upadku rządu p. Skrzyńskiego niekoniecznie musiał przyjść do steru rząd p. Witosa. Chciano stworzyć rząd pozaparlamentarny p. Wład. Grabskiego, ale

„**Misja ta nie udała się tylko z tego powodu, że marszałek Piłsudski nie przyjął ofiarowanej mu** przez p. Grabskiego teki Ministra Spraw Wojskowych, inni generałowie zaś, którym tę tekę ofiarowano, oświadczyli, że mogliby ją przyjąć tylko z rozkazu marszałka Piłsudskiego. Te odmowy przeszkodziły utworzeniu rządu pozaparlamentarnego i tym dopiero sposobem otwarto p. Witosowi drogę do władzy“.

Nie koniec na tem! P. Piłsudski wiedział, co robi, uniemożliwiając dojście rządu Wład. Grabskiego do skutku.

„Na to, aby zamach miał szanse powodzenia, trzeba było, aby rząd znalazł się w ręku człowieka, którego samo nazwisko stanowiło prowokację szerokich mas. Nie będzie tedy paradoksem, gdy się powie, **że rząd p. Witosa był raczej pożądany dla tych, którzy dokonali zamachu, stwarzał bowiem najdogodniejszą sposobność i stanowił zarazem usprawiedliwienie zamachu“.**

W dalszym ciągu poseł Pragier cytuje z broszury gen St. Hallera ustępy, kóre udowadniają, że o sukcesie p. Piłsudskiego w maju r. 1926 zadecydowały „organizacje robotnizce“, wezwane przez PPS. do dawania „pomocy bezpośredniej i pośredniej akcji marsz. Piłsudskiego“. P. Pragier wspomina m. in., że „rozmowa nocna Piłsudskiego z tow. Kuryłowiczem wydała rezultaty pomyślne dla tego pierwszego“, gdyż rząd Witosa nie mógł ściągnąć wojsk do Warszawy.

Artykuł p. Pragiera stwierdzający, że p. Piłsudski pchał świadomie do powołania rządu Witosa, by potem przeciw niemu zbrojnie wystąpić, jest rewelacją dla tych, którzy sobie wyobrażali, że się to samo skądś „wzięło“ i „zrobiło“.

Oczywiście — **najpikantniejszem w tem wszystkiem jest to, że te intymne szczegóły zdradza wczorajszy poplecznik p. marszałka Piłsudskiego.**

Ubezpieczenie emerytalne urzędników komunalnych.

Ministerstwo spraw wewnętrznych przystąpiło do opracowania ustawy o ubezpieczeniu emerytalnem pracowników samorządowych, które dotychczas opiera się na statutach i uchwałach związków komunalnych. W tym celu Ministerstwo rozesłało do wszystkich województw specjalną ankietę. Państwowa rada samorządowa, która zbiera się w dniach najbliższych, ma się zająć między innemi sprawą ubezpieczenia emerytalnego pracowników komunalnych. Uchwały rady będą miały charakter opinjodawczy.

Z podróży wakacyjnych.

W Mekce Narodów.

Wrażenia w gmachu Ligi. — Przewaga ele-mentu anglosaskiego. — Konkurs na nowy gmach Ligi. — Trudność rozwiązania problemu architektonicznego.

Dziwne uczucie owłada mną, gdy wchodzę do „Palais des Nations“. Wstępując po schodach wiodących do obszernego vestibulu, zdaje mi się, że oto stawam u progu jakiegoś wielkiego Kolizeum świata. Zapasów staczanych w tym budynku nie widzi oko zwykłego śmiertelnika, ani nie dojdzie uszu jego odgłos walki.

A jednak toczy się tu nieprzerwanie wielki bój między prawdą i słusznością a kłamstwem i bezprawiem. Tutaj kłamstwo i bezprawie, zrzuciwszy swe kły i pazury, wdziewają na się owczą skórę, by podejść i oszukać prawdę i słuszność. A zdemaskowane zwołują na pomoc ciemne moce świata, by się przemocą ludzkości narzucić.

Mimo tej tragicznej walki, jaka się w łonie jej toczy, uśmiecha się do nas Liga Narodów wytwornym spokojem swych sal i korytarzy, zamyślonem skupieniem bibljoteki i czytelni, mrówczą pracą biur komisyj i sekcyj.

Jeśliby kto miał wątpliwości, czy Liga Narodów jest instytucją potrzebną światu i pożyteczną, — niech przyjdzie tutaj i przyglądnie się zbliska jej pracom. A choćby nie czytał wszystkich sprawozdań i statystyk, niech tylko otworzy oczy i uszy — a wątpliwości znikną.

Zobaczy bowiem, jakie mnóstwo interesów z całego świata, krzyżuje się i wiąże w Lidze Narodów, jak sprężyście i składnie funkcjonują kółka wielkiego mechanizmu, jak niecierpliwie i z natężającą uwagą wyczekują tu dziennikarze na raporty i komunikaty.

A są przy Lidze Narodów przedstawiciele ajencyj telegraficznych i dzienników całego świata. Liga dysponuje własnym biurem telegraficznem i pocztowem, tak, że informacje stąd rozchodzą się w najszybszem tempie.

Oprowadza mnie po budynku Ligi **p. Stanisław Neyman**, Polak, zajmujący odpowiedzialne stanowisko w sekcji informacyjnej Ligi. Ilość Polaków w biurach Ligi jest niewielka, bo zaledwie osiem osób, zajętych pracą w sekcjach i w bibljotece.

Zresztą jak w sekretarjacie, tak we wszystkich biurach zaznacza się przewaga Anglosasów. Jeśli się mówi o równouprawnieniu języków francuskiego i angielskiego, jako urzędowych języków Ligi, to stwierdzić trzeba, że równouprawnienie to ma raczej formalne znaczenie, bo faktycznie język angielski włada tu coraz niepodzielniej słowem pisanem i mówionem.

Tablice statystyczne i poglądowe, umieszczone w czytelni są jednojęzyczne: angielskie. Na publicznem posiedzeniu sekcji współpracy intellektualnej, na którem byłem obecny, — wszystkie przemówienia wygłaszano po angielsku. Przewodniczący zauważył wprawdzie, że jeśli tego zażąda conajmniej pięć osób, przemówienia będą przetłumaczone na francuski, ale tych pięciu nie znalazło się.

Obecny „Palais des Nations“ mieści się w budynku przerobionym z dawnego hotelu i nieodpowiadającym już dziś potrzebom rozwojowym Ligi Narodów.

„Bureau International du Travail“, tj. biuro międzynarodowej organizacji pracy (B. I. T.) posiada już własny nowy gmach, może niezbyt piękny architektonicznie, ale — wygodny.

Samo „Societe des Nations“ uzyskać ma obecnie nowe, godne znaczenia instytucji, pomieszczenie. Wybudowany ma być nad Lemanem wielki pałac Ligi Narodów. Na projekt architektoniczny gmachu rozpisany był międzynarodowy konkurs, z wyznaczonemi nagrodami w sumie 140.000 fr. szwajc.

Wiedząc, że jury konkursowe nie rozstrzygnęło definitywnie kwestji, który projekt ma być zalecony do budowy i że sprawa ta jest obecnie aktualna, proszę p. Neymana o parę słów wyjaśnienia.

Uprzejmy interlokutor podaje mi następujące szczegóły:

Do konkursu na projekt „Palais des Nations“ **stanęło 340 architektów** z całego globu (w tem dwunastu Polaków).

Jury, złożone z dziewięciu rzeczoznawców z tyluż różnych państw europejskich, pod prezydjum p. Wiktora Horty z Brukseli, wyróżniło z pośród nadesłanych projektów 27. Nie mogło jednak zdobyć się na większość absolutną dla żadnego z nagrodzonych projektów, jako nadającego się do wykonania i dlatego **wyróżniło na równi dziewięć projektów, zalecając je Lidze.**

Obecnie sytuacja jest trudna, bo trzeba będzie jednak zdecydować, który projekt ma być wykonany, a niewiadomo, jak kwestję rozstrzygnąć.

Możliwe są różne ewentualności: decyzja sekretarza generalnego. Wątpliwe jednak, czy zechce on brać na siebie odpowiedzialność za wybór. Dalej, rozstrzygnięcie przez komisję budowy — również mało prawdopodobne, ze względu na brak kompetencji i kwalifikacji do oceny artystycznej. Oddanie decyzji podkomisji, wyłonionej przez Zgromadzenie Ligi, spowodowałoby nadmierne przewleczenie sprawy. Najbardziej logicznem rozwiązaniem sprawy będzie więc zażądanie od jury, by sprecyzowało swą opinję, względnie rozpisanie ściślejszego konkursu między nagrodzonymi konkurentami. Przypuszczalnie ten ostatni sposób zostanie zastosowany.

Jeżeli chodzi o motywy, jakiemi kierowało się jury w swem rozstrzygnięciu, to szukać ich należy w nieodpowiednich warunkach rozwiązania budowy, dostarczonych przez konkurs.

Przedewszystkiem teren wyznaczony na budowę jest stosunkowo za mały. Obejmuje on przestrzeń 66.406 m², nad jeziorem genewskiem, między parkiem Mon Repos, a posiadłością prywatną, graniczącą z obszarem Bureau International du Travail. Przestrzeń ta, ofiarowana przez miasto Genewę, miałaby być w przyszłości powiększona o wykupioną sąsiednią własność prywatną, tak, by się bezpośrednio łączyła z biurami organizacji pracy. Na razie jednak projekt budowy nie mógł objąć tamtego obszaru. Powtóre, wedle warunków konkursu, kosztorys budowy, włącznie z honorarjum architekty, nie może przekroczyć sumy globalnej 13 miljonów fr. szwajc. (w sumie tej mają być pokryte również wszystkie instalacje wewnętrzne budowli).

Decyzja jury miałaby wskazywać, że przy tych warunkach przestrzeni i kosztorysu, projekt pałacu Ligi nie może być należycie rozwiązany.

Ale powiększenie terenu budowy, zarówno jak podwyższenie kosztorysu, byłoby już kwestją budżetową Ligi Narodów, i niewiadomo, czy Zgromadzenie Ligi, zechce uchwalić ten nowy wydatek, który obciążyłby budżet poważną kwotą.

Na razie więc kwestja jest w zawieszeniu i żaden z szczęśliwych dziewięciu konkurentów nie wie dziś, zali jego to projekt właśnie odbijać będzie w swej fali błękitny Leman.

Genewa, lipiec 1927.

Dr. Józef Walczewski.

Na ziemiach Rzpltej.

Dostawca wojskowy — oszustem.

We Lwowie aresztowano za oszustwa bogatego przemysłowca, właściciela szeregu kamienic i sklepów, oraz dostawcę mięsa dla wojska, Józefa Nowaka. Na trop oszustw popełnianych przez Nowaka, wpadła policja przy sposobności badania nadużyć w rzeźni miejskiej.

Nowak dostarczał wojsku mięso nieprzyjęte przez komisję, fałszując pieczęcie. Ponadto w piwnicy jednej z kamienic przy ul. Piekarskiej posiadał Nowak olbrzymi magazyn nieopodatkowanych wódek i spirytusów. Oszustwa dostawowe Nowaka mają się datować od czterech lat.

—ooo—

TARNÓW WYBUDUJE POMNIK NIEZNANEMU ŻOŁNIERZOWI. Staraniem komitetu polskiego Towarzystwa Opieki nad Grobami Bohaterów w Tarnowie rozpisano konkurs na pomnik Nieznanego Żołnierza. Pierwszą nagrodę otrzymał inż. Okoń. w

ZJAZD POLAKÓW-EWANGELIKÓW ODBĘDZIE SIĘ W CIESZYNIE w dniach 5 i 6 bm. Zjazd, poświęcony aktualnym zagadnieniom pracy społecznej ewangelików, zapowiada się licznie. Spodziewany jest przyjazd gości z Czechosłowacji.

KAPITAN W. P. ODBIERA SOBIE ŻYCIE Z ROZSTROJU NERWOWEGO. Kap. 53 p. p. ze Stryja, Bron. Eichler zastrzelił się w mieszkaniu z powodu rozstroju nerwowego, jakiego nabawił się podczas wojny na froncie.

W-BYDGOSZCZY SPŁONĘŁA NIEMAL DOSZCZĘTNIE FABRYKA przetworów smołowcowych braci Schliepers. Pożar zdołano zlikwidować po 12 godzinach akcji. Wszystkie zabudowania fabryczne oraz 20 wagonów papy dachowej spłonęły. Straty przenoszą pół miljona złotych.

OSTROŻNIE Z LODAMI. We Lwowie na przedmieściu Kleparowie zatruło się kilkadziesiąt osób lodami, kupowanemi u pokątnych handlarzy. Około 20 osób przewieziono do szpitala. Ogółem uległo zatruciu 50 osób. Lody były barwione sztucznym barwikiem.

PATRZCIE, NAWET CHORZY BUNTUJĄ SIĘ! W szpitalu Marji Magdaleny w Warszawie wybuchł bunt chorych, którzy protestowali przeciwko usunięciu dotychczasowych pielęgniarek i zastąpienia ich zakonnicami. Incydent musiał być zlikwidowany przez większy oddział policjantów.

STARCIE Z PRZEMYTNIKAMI. Przez granicę polską w Łagiewnikach przejechał w szybkiem tempie automobil, który na wezwanie straży celnej nie zatrzymał się. Straż raniła śmiertelnie pasażerkę E. Typlikównę z Łagiewnik. Jeden z pasażerów został aresztowany. W aucie znaleziono wiele towarów jedwabnych, przemyconych przez granicę przez niejakiego Saala w Katowicach.

ŚMIERĆ DLA BANDYTY. Sąd okr. w Białymstoku skazał za udział w kilkunastu rabunkach i dwóch morderstwach — mieszkańców wsi Pasynki pow. bielskiego, przebywających poprzednio w bolszewickich oddziałach karnych: Michała Zienko na karę śmierci; jego brata na 12 lat ciężkiego więzienia, oraz spólnika Kleszczewskiego na dożywotnie więzienie.

POCIĄG ROZERWAŁ SIĘ POD SKIERNIEWICAMI. Na szlaku Skierniewice—Nieborów rozerwał się pociąg towarowy naładowany węglem, wskutek czego tylna część pociągu najechała na przednią, rozbijając 6 ładownych wagonów. Zderzenie było tak silne, że kierownik pociągu i jeden z kodunktorów zostali kontuzjowani.

Z całego świata.

Niewyczerpany w pomysłowości dyktator

Mussolini, pragnąc oczyścić język włoski z naleciałości obcych, które tak się rozpanoszyły w tym „kraju hotelarzy i stróżów muzealnych“ (wyrażenie Mussoliniego) — wydał dekret, mocą którego wszystkie cudzoziemskie wyrażenia, używane zwłaszcza w handlu, a mogące być zastąpione rodzimemi słowami podlegają wysokim opłatom na rzecz skarbu.

Walczą z nimi jak z dżumą.

Podczas uroczystości odsłonięcia pomnika na cześć poległych w czasie wojny w Saint Quentin komuniści usiłowali urządzić manifestację. Tłum obrzucił ich kamieniami i poturbował wielu z nich. 7 komunistów odniosło rany, 5 aresztowano.

Izba posłów w Rio de Janeiro przyjęła 118 głosami przeciwko 18 ustawę o zwalczaniu komunizmu w Brazylji.

Redaktorzy amerykańscy w Europie.

Do Europy przybyła wycieczka 45 naczelnych redaktorów największych organów prasy amerykańskiej i zwiedza obecnie Anglję. Goście ci, kierownicy opinji publicznej Stanów Zjednoczonych zwiedzą Berlin, Hagę, Pragę, Budapeszt, Wiedeń, Monachjum i Genewę. O Polsce w marszrucie wycieczki nie słychać. Należałoby się chyba postarać drogą dyplomatyczną o pokazanie Amerykanom naszego kraju.

—oOo—

DĄB ESPERANTA ZASADZONO W SOPOTACH. W Dworze Artusa w Gdańsku odbyło się przyjęcie na cześć zjazdu esperantystów. W Sopotach zasadzono z tej okazji „Dąb Esperancki“.

STAWIAJĄ POMNIK ZBRODNI. W Elberfeldzie w Westfalji odsłonięto pomnik Schlagettera, sprawcy zamachu na żołnierzy francuskich w okresie okupacji Ruhry. Schlagetter został rozstrzelany.

REDAKCJA „ACTION FRANCAISE“ ZOSTAŁA SKAZANA za obrazę naczelnego redaktora dziennika w Paryżu „Nouveau Siecle“. Redaktorowie Daudet, Maurras i Pujo, zostali skazani na 2000 franków grzywny każdy i 25 tysięcy franków łącznego odszkodowania na rzecz redaktora „Nouveau Siecle“.

ZAPOMOGA DLA RODZINY ZAMORDOWANEGO. Rząd Irlandji przyznał zapomogę w wysokości 20.000 szterlingów wdowie i dzieciom po Kevinie O'Higginsie, ministrze sprawiedliwości Irlandji, zabitym w dniu 10 lipca b. r.

Z Sieniawy.

Ruch narodowy budzi się w Sieniawie.

Dzięki ludziom dobrej woli miasteczko Sieniawa przy Jarosławiu nie zasypia; ożywia ją Koło T. S. L., Tow. Sokół, Bibljoteka Koła T. S. L., Kasa Stefczyka, oraz Koło Tow. Młodzieży. Koło T. S. L. zakłada czytelnie po sąsiednich wsiach, zaopatruje je w odpowiednie pisma i dzieła, oraz pomaga do stworzenia Parafji obrz. łac. (Piskorowice), aby rozbudzać lud polski już po większej części wynarodowiony przez wpływy cerkwi i rusinów, wysyła swych prelegentów na wieś.

Sieniawa, bardzo zburzona i zniszczona przez wojnę, powoli się odbudowuje i odnawia. Odbudowano i odnowiono kościół parafjalny i szkołę, buduje się gmach Sokoła polskiego. W ten sposób bezrobotni, których jest tu wielu, znajdują od czasu do czasu robotę i zarobek. Kasa Stefczyka chociaż z mozołem, lecz idzie także ludowi tutejszemu jak i mieszczaństwu z pomocą przez udzielanie pożyczek w wysokości 50 do 500 zł. na raty kwartalne na 11% rocznie. Miasto, ulice i park ord. Czartoryskich oświetlane są nocą światłem elektrycznem. Zaczyna się w mieście i po wioskach sąsiednich rozpowszechniać radjo i ludziska dzięki niemu powoli zaczynają się oświecać. Nie uchroniliśmy się jednak od wpływów gorszących ludzi zepsutych na zachodzie, którzy zaszczepiają nowinki w rodzaju „kościoła narodowego“, czy kółek spirytystycznych.

Wł. Mich.

—o:o—

Polska na starcie olimpijskim...

Tym razem będziemy lepiej przygotowani do występu sportowego na forum świata. — W Amsterdamie musi zabłysnąć imię Polski. — Praca Polskiego Komitetu Olimpijskiego i ćwiczenia zawodników.

Pamiętamy dobrze trudny egzamin, do którego przystąpili nasi olimpijczycy kompletnie nieprzygotowani w Colombes w r. 1924. Lekcja pod okiem całego świata sportowego i zetknięcie się z fenomenalnymi mistrzami „wszystkich wyczynów“ podziałały korzystnie. Nic to, że przegraliśmy z kretesem. Przykład doskonałej klasy zagranicznych zawodników — uderzył w samo serce młody i nierozwinięty sport polski. Odezwała się ambicja polskich sportowców. Ostatnie lata przyniosły dziesiątki ciągle poprawianych rekordów w krajowych okręgach. Trzeba przyznać, że od 1924 r. klasa polska wysoce się podniosła. Pod niewidzialnym „duchowym“ sztandarem nowej olimpjady w Amsterdamie w 1928 r., wre obecna praca.

I tak sport polski spotężniał. Młodzież upodobała sobie w nim źródło siły nietylko fizycznej, lecz i — moralnej. Miasta prowincjonalne i zapoznane osady cierpiące dotychczas dotkliwie na brak towarzyskiego życia znalazły w życiu sportowem kontakt społeczny. Wyrosły na murawie boiska i trybuny służące nie tylko dla celów sportowych, lecz i kulturalnych (widowiska teatralne, festyny i t. d.).

Sport w Polsce z trudem wywalczył sobie sympatję ogółu. Dziś już prawie niema Polaka w większych miastach, któryby nie zainteresował się naszą kulturą fizyczną, nie uprawiał jakiegoś sportu, — dla organizacji sportowej nie pracował lub do niej nie należał.

IX. Olimpjada Amsterdamska będzie terenem walki przeszło 60 narodów. Polska wyśle na nią również elitę swych zawodników, tym razem już napewno lepiej przygotowanych do światowego występu. Sądząc z rzetelnego przygotowania polskich sportowców (na podstawie osiągniętych wyników), będą oni tym razem do niepoznania lepiej reprezentowali naszą klasę.

Organizacja Polskiego Komitetu Olimpijskiego nie zasypia sprawy. Już teraz poczyniono starania w celu otrzymania kwater w Amsterdamie i w St. Moritz (gdzie odbędzie się zimowa część olimpjady... baczność: oczekujemy dobrych wyników od naszych narciarzy zakopiańskich!) Myśli się pozatem o programie, a nawet o takich szczegółach jak kuchnia, masaż i kąpiel dla zawodników. Tego na ostatniej Olimpjadzie nie było. Za naukę nabytą w Colombes zapłaciła Polska wstydem i fiaskiem, lecz doświadczenie za tak drogą cenę osiągnięte, nie zostało zmarnowane.

Komitet Olimpijski podjął się w Polsce trudnej i skomplikowanej pracy. Zorganizowano przedwstępne ćwiczenia przyszłych reprezentantów. **W Poznaniu grupa najlepszych naszych bokserów przechodzi obecnie specjalny kurs przygotowawczy pod surowem okiem instruktorów. W Zakopanem tworzy się ćwiczebna grupa narciarzy. W połowie sierpnia zjedzie na kilkutygodniowy kurs w Centralnej Szkole Wojskowej Gimnastyki i Sportów w Poznaniu 30 najlepszych lekkoatletów.**

Polska 42 pkt. Jugosławja 28 pkt.!!!

REWELACYJNY WYNIK PIERWSZEGO DNIA ZAWODÓW LEKKOATLETYCZNYCH W ZAGRZEBIU.

Jest to wynik, który każdego sportowca polskiego wzbije w dumę. Poszczególne wyniki pierwszego dnia zawodów były następujące:

Pchnięcie kulą: 1) Ambrozy (Jugosławja) 13.06 m., 2) Górski 12.99 m., 3) Baran.

Bieg na 100 m.: 1) Szenajch 11.1 s., 2) Dobrowolski.

Skok wzwyż: 1) Jakupic (Jugosławja) 175 cm., 2) Fryszczyn 170 cm., 3) Mierzejski.

Bieg na 400 m.: 1) Weiss 52.2 sek. 2) Rothert.

Rzut oszczepem: 1) Nesner (Jugosławja) 53.69 m. rekord jugosłowiański, 2) Smakulski 53.09, 3) Dobrowolski.

Bieg 1500 m.: 1) Foryś 4:14.2. 2) Jaworski.

Sztafeta 4×100 m.: 1) Polska w składzie: Szenajch, Kasperkiewicz, Sikorski, Dobrowolski, czas 44 sek., 2) Jugosławja.

Co słychać w sporcie zagranicznym?

Wiedeński „Slovan“ gościł w niedzielę ub. w Konstantynopolu; Match z reprezentacją Konstantynopola wygrał 2:0 (1:0).

15 ryzykantów i 5 ryzykantek. W roku bieżącym przygotowuje się do przepłynięcia kanału La Manche 20 pływaków, w tem 5 kobiet.

Sztafeta łotewska z udziałem Polaka pobiła Nurmiego w biegu na 3000 m. W dniu 1 bm. odbył się w Rydze bieg na przestrzeni 3000 m., w którym wziął udział słynny biegacz Nurmi, mając za przeciwnika sztafetę łotewską, złożoną z 3-ch osób, a mianowicie Deksenek'a, Musisa'a i Pietkiewicza. Przestrzeń tę przebył Nurmi w 8 min. 31.4 sek., sztafeta zaś w 8 min 11.3 sek.

Wyścigi jachtów z Ameryki do Europy. W Nowym Jorku utworzył się komitet hiszpańsko-amerykański celem powołania do życia wyścigów na przestrzeni N. Yorku i Satander, w którychby największe jachty świata mogły brać udział. Król Alfons XIII gorąco popierający tę imprezę, wyznaczył wysoką nagrodę dla zwycięscy w tych osobliwych regatach.

Zakończenie turnieju szachowego w Magdedurgu.

PIERWSZĄ NAGRODĘ OTRZYMAŁ SPIELMANN.

Dn. 1 bm. zakończył się w Magdeburgu turniej szachowy o mistrzostwo niemieckiego związku szachowego. Wyniki ostateczne turnieju są następujące: **Pierwszą nagrodę otrzymał Spielmann 11 p., 2) Bogoljubow 10 i pół pkt., trzecią i czwartą podzielili między siebie von Holzhausen i List po 8 i pół pkt.,** piątą i szóstą Ahnes i Saemisch po 7 i półpk., siódmą Brickmann i Preusse po 7 p. W dalszym ciągu następują Machate 6. Gilse i Schönmann po 5, Leonhard 4, Schmiedt 2, L'Hermet 1 i pół pkt.

Lotnictwo.

Chamberlin znów nad Atlantykiem.

Eksperyment w ruchu transoceanicznym.

Lotnik oceaniczny Chamberlin opuścił w dn. 1-go sierpnia Nowy Jork, aby wypróbować możliwość współpracy samolotu z parowcem transoceanicznym. Wystartuje on z parowca „Leviathan“, na którym jedzie na zabranym samolocie, skoro tylko okręt oddali się 30 mil od wybrzeża amerykańskiego. **Dwa** kontrtorpedowce dodano do eskorty samolotowi Chamberlina. Będą one śledziły jego lot powrotny.

Jak już donoszą z N. Jorku. Chamberlin w odległości 160 mil od wybrzeży amerykańskich opuścił okręt na aeroplanie i wylądował na Long Island.

Pierwsza kobieta nad oceanem.

Niemiecka lotniczka Thea Rasche, znajdująca się w N. Jorku oświadcza, że jej **przygotowania do nadoceanicznego lotu są już na ukończeniu. Zamyśla ona dokonać przelotu Nowy Jork—Berlin w trzech etapach:** N. Jork—Nowa Funlandja—Irlandja—Berlin.

Ford buduje olbrzymy powietrzne.

Jak donoszą z Detroit, **fabryki Forda rozpoczną wkrtóce budowę olbrzymich samolotów powietrznych, całych z metalu.** Pierwsze dwa samoloty, które powstaną jeszcze w ciągu tego roku, będą kosztowały sto tysięcy dolarów. **Każdy samolot pomieści 100 osób.** Maszyna będzie zaopatrzona w sześć tysiąc-konnych motorów Forda. Aparaty będą miały także kabiny sypialne.

Echa.

Kto mdleje z głodu?

I znowu kronika gazet warszawskich przynosi skromną, kilkuwierszową notatkę, iż na jednej z ulic stolicy **zemdlał z głodu Antoni Ślusarski, bezdomny i bezrobotny.** Lekarz Pogotowia po opatrzeniu go wydał mu bony na bezpłatny posiłek w jadłodajni pogotowia dla głodnych.

Dzisiaj, w czasie strasznego pomieszania pojęć, stracono już szacunek dla godności i nędzy ludzkiej. Zemdlenie z głodu stanowi nie reporterski wypadek, już nie tragedję nawet, ale problem o doniosłości ogólnoludzkiej. Zaplątani w wir sensacyjek dziennych nie umiemy już wzruszyć się śmiercią człowieka i jego bólem. Śmierć człowieka z głodu jest równie tragiczna, jak śmierć Nungessera, a życie bezrobotnego Antoniego Ślusarskiego jest tak doniosłe i tyle warte, co życie Lindbergha. Kiedy się licytują miljonerzy w tysiącznych nagrodach dla lotników, czy kto pomyślał o tych, którzy mdleją z głodu? Czy ci, którzy umieszczają fotografje uroczych osób spędzających lato w Nicei, nie wiedzą o Antonich Ślusarskich, słabnących na ulicach Warszawy? Wołamy o istotny kult dla człowieka. Wołamy nie o nagrodę dla tych, którzy najdłużej utrzymają się w powietrzu, ale o chleb dla wszystkich, którzy chodzą po ziemi. **(maf.).**

Od Administracji.

Przy zmianie adresu prosimy P.T. Prenumeratorów o łaskawe podanie także i dawnego adresu

Przed rocznicą pożytecznej instytucji.

Otrzymaliśmy następujące pismo:

Jednem z dzieł, które w dużym stopniu przyczyniają się do odrodzenia materjalnego i moralnego naszego społeczeństwa, są znane zakłady w Miejscu Piastowem. Stworzone zostało przez ś. p. ks. Bron. Markiewicza, który przeciw zalewowi materjalizmu i zepsucia wywiesił hasło: **„Powściągliwość i Praca“**. Pod tem też imieniem założył Towarzystwo w Miejscu Piastowem, któremu żyć i działać przepisał, aby przez poświęcenie się, powściągliwość i zaparcie zyskać kapitał duchowy dla podniesienia społeczeństwa polskiego na wyżyny dóbr idealnych, — aby zdobyć siły moralne, któreby skłoniły możniejszych do ustępstw na rzecz ubogich, a tych ostatnich utrzymały w spokojnej równowadze, — aby na kulturze wewnętrznej społeczeństwa budować jego postęp i kulturę zewnętrzną.

Bolączką tych czasów i do dziś jest nieczułość i brak litości dla biednych i opuszczonych — szczególnie dzieci. Otóż tę ranę postanowił leczyć ś. p. ks. Markiewicz. Dlatego zbiera sieroty i dzieci opuszczone i stwarza Zakład w Miejscu Piastowem, a wyżej wspomnianemu Towarzystwu jako cel główny wytycza: **zajmowanie się wychowaniem młodzieży biednej i opuszczonej,** aby te młode, zaniedbane latorośle ludzkie chronić od zepsucia, tem samem ilość chorobotwórczych czynników w organiźmie społecznym ograniczyć.

Powiada pewien pisarz, że są ludzie, którzy „nie żyją sobie i nie umierają dla siebie“; słowa te można w całości zastosować do ś. p. ks. Markiewicza. Nie żył dla siebie, ale dla wyżej wspomnianej idei i dla jej zrealizowania całe swe życie poświęcił — „nie umarł dla siebie“, gdyż ze śmiercią jego idee te nie zgasły, ale nadal żyją w Towarzystwie, które stworzył.

W tym roku właśnie przypada **35-ta rocznica założenia pierwszego zakładu wychowawczego w Miejscu Piastowem** przez ś. p. Zmarłego, **oraz 15-ta rocznica jego śmierci. Dlatego postanowiono urządzić pierwszy ogólny zjazd w Miejscu Piastowem wszystkich byłych wychowanków i współpracowników zakładów wychowawczych Tow. „Powściągliwość i Praca“ na dzień 14 i 15 sierpnia b. r.** a to 1) aby uczcić pamięć promiennej postaci ś. p. ks. Bronisława Markiewicza, oraz złożyć hołd wielkiemu miłośnikowi ludu, a szczególnie biednej i opuszczonej młodzieży, 2) aby się zorganizować celem podjęcia jego dzieła.

Dzieło ś. p. ks. Markiewicza doskonale odpowiada potrzebom chwili: jej cechą jest egoizm; chęć używania bez pracy i wysiłku wdziera się do wszystkich warstw społecznych. Zaczyna panować kult ciała z uszczerbkiem kultury duchowej; zapoznaje się wartości umysłowe, etyczne, religijne; zaś sprawność muskułów, siła fizyczna — staje się dla wielu najwyższemi walorami i ten pogląd wdzierać się poczyna nawet w dziedzinę wychowania. Należy się obawiać, abyśmy uczelni naszych nie zamienili na hale gimnastyczne a miejsc zabaw i wytchnienia po pracy umysłowej młodzieży na stadjony popisowe sportu. Nie tyle bowiem rozum i wiedza, ale silne nerwy i sprężyste muskuły zyskują poklask społeczeństwa i aureolę sławy. To sprawia, iż społeczeństwo staje się mniej czułe na sprawy piekące: na niski jeszcze poziom intelektualny włościan, na opłakane warunki bytowania wsi i na takie same warunki robotnika, na analfabetyzm, oraz na owe rzesze po wsiach i miastach opuszczonej młodzieży, z której mogą wyróść niebezpieczne jednostki. Na te więc i t. p. rany społeczne pieniądza się skąpi i okazuje nieraz zimną obojętność. To musi ustąpić!

Dlatego apeluję do byłych Wychowanków i Wychowawców zakładów „Powściągliwość i Praca“, by wszyscy jak jeden mąż stawili się na dzień 14 i 15 sierpnia b. r w Miejscu Piastowem, aby tam u grobu ś. p. ks. Markiewicza ożywić się jego duchem, rozdmuchać z pośród pyłu trosk i kłopotów codziennych, złożone przez niego w sercach naszych iskry zapału do pracy społecznej, której on sam dawał nam taki żywy, promienny przykład, by chociaż w części przyczynić się do gojenia ran ojczyzny naszej.

Ks. Dr. Jan Kutowski.

Rzeczy ciekawe.

Napoleon i nakładca.

W wydanych niedawno pamiętnikach barona de Tremont, pochodzącego z Bessançon, znajdujemy nader ciekawy epizod z życia Napoleona.

Do znanego nakładcy i drukarza w Bessançon, pana Daclin, przyszedł pewnego dnia młody oficer artylerji.

P. Daclin siedząc właśnie przy obiedzie z zaproszonymi gośćmi, kazał poprosić oficera, którego wyrazista twarz wryła się w pamięć obecnych na zawsze. Nie była to postać piękna, lecz całość robiła wrażenie nader dodatnie.

— Proszę mi wybaczyć, że przeszkadzam w takiej porze — rzekł młodzieniec — ale jestem w przejeździe i mam ważną sprawę do omówienia.

Gospodarz poprosił do stołu gościa, który dziękując za wszelki posiłek, wypił tylko szklankę wina z wodą i czekał w milczeniu końca obiadu.

Po obiedzie p. Daclin wstał i przeprosiwszy gości, przeszedł z oficerem do swego gabinetu.

Kiedy po chwili wrócił, zasypano go pytaniami, kto to był i czego chciał.

Nazywa się Bonaparte, proponował mi wydanie swego dzieła: „Historja Korsyki“... Tak młody pisarz, nazwisko nieznane... Cóż za gwarancja, że na nim nie stracę? Odesłałem go z Bogiem.

Gdyby autor „Historji Korsyki“ był znalazł nakładcę, bylibyśmy może mieli uczonego Bonaparte, słynnego historyka, archeologa, profesora uniwersytetu!

Napoleon był zapewne wdzięczny owemu nakładcy drukarzowi w Bessançon, że go zniechęcił do karjery literacko-naukowej, mimo, że poznał potem i Waterloo i wyspę św. Heleny!

Notatki literackie.

LENIN I BELETRYSTYKA. W almanachu moskiewskim „Udar“ opowiada wdowa po Leninie, pani Krupskaja, o jego stosunku do literatury pięknej. Na wygnaniu w Syberji leżały na jego stoliku nocnym obok Hegla, dzieła Puszkina, Lermontowa, Niekrasowa, które czytał wielokrotnie. W oryginale niemieckim zabrał na wygnanie Fausta i tom Heinego. Wysoko cenił romans Czernyszewskiego „Co czynić“, a fotografję autora miał w albumie obok Herzena, Pissareffa i Zoli. — W czasach monachijskich czytał chętnie von Polenza i Gerhardta, a w Paryżu lubił piosenki ludowego chansonniera Montegu i „Châtiments“ Wiktora Hugo. W czasie wojny wysoko cenił „Ogień“ Barbusse'a, ale potem — rzecz znamienna — dość niechętnie odnosił się do sowieckiej twórczości poetyckiej, czyniąc wyjątek tylko dla kilku wierszy Majakowskiego i Biednyj'a. — Współczesnego teatru nie lubił i rzadko kiedy wysłuchał jakiej sztuki do końca. Ostatni jego pobyt w Teatrze Artystycznym w Moskwie przypadł na — znaną też u nas — przeróbkę z Dickensa „Świerszcz za kominem“, którego sentymentalność była dlań nieznośną. Również rozczarowało go przedstawienie „Na dnie“ Gorkija. Lubił dawniej „Wujaszka Wanię“ Czechowa i „Furmana Henszla“ Hauptmanna, ale najsilniejsze swoje wrażenie teatralne zawdzięczał Tołstojowskiemu „Żywemu trupowi“. — Na łożu czytała mu żona Szczedryna, Jacka Londona i „Moje uniwersytety“ Gorkij'a.

Celem uregulowania nakładu prosimy o szybkie nadesłanie prenumeraty.

Co słychać w Krakowie?

Przyjazd pielgrzymki czechosłowackiej do Krakowa.

Uroczyste nabożeństwo na jej intencję w katedrze wawelskiej.

W nocy z 1 na 2 bm. przybyła do Krakową pielgrzymka czechosłowackiego Towarzystwa Lourdzkiego (z siedzibą w Pradze) w liczbie 140 przeszło osób, prowadzona przez **opata premonstratensów strahowskich, Mgr. Metodego Zavarala, b. senatora.** W pielgrzymce biorą udział **Dr. Franc. Nosek, wiceprezes czechosłowackiej partji katolickiej, znany i zasłużony działacz społeczny i minister poczt i telegrafów, ks. Dr. Hanusz, kanonik katedry praskiej i in.**

Wczoraj 2 bm. o godz. 9 rano odbyło się na jej intencję nabożeństwo w katedrze wawelskiej. Pierwszą Mszę św. odprawił **ks. bisk. sufragan Rospond,** który wygłosił do licznie zgromadzonych pielgrzymów podniosłe kazanie o znaczeniu Częstochowy, którą nietylko dla Polaków i Polski, ale dla całego świata chrześcijańskiego jest miejscem świętem, cudowną monstrancją w kościele katolickim. i udzielił im błogosławieństwa. Drugą Mszę św. celebrował w asyście duchowieństwa czeskiego **ks. pralat Hanusz.** Po odprawieniu modłów i odśpiewaniu kilku nabożnych pieśni w języku czeskim, udali się pielgrzymi do skarbca, następnie zwiedzali inne zabytki Zamku wawelskiego. Uczestnicy pielgrzymki przybyli z prześliczną chorągwią i mają biało-czerwono-niebieskie kokardki z napisem: „Pielgrzymka Czechosłowacka do Częstochowy". Na nabożeństwie był obecnym reprezentant województwa krakowskiego p. I. Mikosz.

—o:o—

MSZA ŚW. ZA DUSZĘ Ś. P. A. ASNYKA. W dniu wczorajszym jako w 30-tą rocznicę śmierci poety przełomu, Adama Asnyka odbyło się nabożeństwo żałobne za spokój jego duszy w krypcie „zasłużonych" w kościele OO. Paulinów na Skałce. Uczciła pamięć poety przy jego trumnie liczna publiczność, złożona przeważnie z młodzieży. Mszę św. odprawił O. Łoziński, a wśród przedstawicieli władz wzięli m. in. udział w nabożeństwie prezydent m. Rolle starosta M. Zawadzki imieniem wojewody i redakcja „N. Reformy", która złożyła na sarkofagu wieniec. Zjawił się również i wicepr. zarz. gł. TSL. dyr. Mikulski. Śp. Asnyk bowiem był założycielem i pierwszym prezesem tej instytucji, która tak cenne usługi oddała społeczeństwu polskiemu zwłaszcza w dniach niewoli.

—o:o—

Kraków, 3-go sierpnia 1927.

Środa 3: św. Szczepana.
Czwartek 4: św. Dominika.
Czwartek 4: Wschód słońca o g. 3.26, zachód słońca o 19.33.

—

NA WCZORAJSZYM TARGU płacono za: mleko zbierane 1 litr 25 do 30 gr, niezbierane 35 do 40 gr, kwaśne 25 do 30 gr, śmietanka słodka 60 do 70 gr. śmietana kwaśna 1.50 do 2 zł, masło zwyczajne 1 kg 5.50 do 5.80 zł, deserowe 6.20 do 6.40 zł, ser 1.40 do 1.60 zł. jaja sztuka 15 do 16 gr. Kura 4 do 7 zł, kaczka żywa 3 do 5.50 zł, gęś 7 do 10 zł. Jabłka kompotowe 1 kg 80 gr do 1.80 zł, poziomki 1 litr 2.80 do 3 zł, gruszki 1 kg 70 gr do 1.60 zł, porzeczki 2.30 do 3 zł, śliwki 1.60 do 3 zł. maliny 1 litr 1 do 1.40 zł, morele 1 kg 4 do 4.40 zł, borówki 1 litr 80 gr do 1 zł, wiśnie 1 kg 2.80 do 5 zł. czereśnie 2.60 do 4 zł. Ziemniaki 1 kg 20 do 23 gr, buraki ćwikłowe 20 do 30 gr, marchew 25 do 30 gr, cebula 65 do 70 gr. czosnek 2.20 do 2.40 zł, kapusta biała sztuka 20 do 35 gr, kopa 10 do 16 zł, pietruszka 1 kg 25 do 35 gr, pomidory 3.60 do 4 zł, Groszek łuskany 1 litr 1.20 do 2 zł, fasolka szparagowa 1 kg 60 gr do 1 zł. ogórki kopa 1.40 do 2.50 zł.

TURNIEJ ŻYWYCH SZACHÓW W KRAKOWIE NATCHNĄŁ NOWY SĄCZ. Wspaniałe widowisko „Turniej żywych szachów na Wawelu" autorstwa poety Janusza Stępowskiego, które odbyło się dwukrotnie w dziedzińcu zamkowym w Krakowie i w Katowicach na boisku K. S. „Pogoni", posłużyło teraz za wzór dla Nowego Sącza. W dniu 24 ub. mies. urządzono tam staraniem 1 p. s. p. podobny turniej żywych szachów na przyjęcie wycieczki amerykańskiej.

NOWE PIECZYWO Z... KARAKONAMI! Jakób Zimny, robotnik, zam. Nadwiślańska 11, doniósł do policji, że dnia 1 bm. kupił w sklepie piekarni „Ziarno" bułkę, w której znajdował się upieczony karakon!

KRÓTSZĄ DROGĄ... bo przez okno wszedł do mieszkania Jakóba Dogena zam. przy ul. Rękawka l. 12, nieznany sprawca i skradł z otwartej szafy 50 zł w gotówce oraz nakrycie stołowe srebrne na 6 osób, wartości 200 zł.

EKSPLOZJA DYMIONÓW Z KWASEM SOL. W poniedziałek w fabryce gumu przy ul. Serkowskiego w Podgórzu eksplodowały 4 dymiony z kwasem solnym. Zawezwana straż pożarna zlokalizowała wydobywający się gaz i przeniosła narażonych na niebezpieczeństwo ludzi.

POTRĄCONA PRZEZ TRAMWAJ. Marja Wyżgowa, stróżka, zam. Stradom 50, została potrącona przez tramwaj na ul. Dominikańskiej i odniosła liczne obrażenia na całem ciele.

KRADZIEŻ BRYTWANNY. Józef Ramza, współwłaściciel Hotelu Francuskiego zgłosił, że nieznany sprawca skradł mu z kuchni hotelowej brytwannę wartości 180 zł,

DROBNE KRADZIEŻE I WŁAMANIA. Helena Sajburzanka l. 17 z Niepołomic zgłosiła do policji, że jakaś kobieta skradła jej garderobę wartości 50 zł. na tutejszym dworcu kolejowym. — Włamano się do mieszkania Pawła Adamskiego, przez oderwanie kłódki i skradziono mu garderobę męską wartości 200 złotych.

—ooo—

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

TOWARZYSTWO „DOMU KSIĘŻY POLSKICH W TRUSKAWCU" odbędzie Walne Zgromadzenie w czwartek. dnia 4 bm. w sali Hospicjum w Truskawcu. Zarząd Towarzystwa uprasza wszystkich P. T. Członków o wpłacanie reszty udziałów i o wpisywanie się na członków.

—o:o—

CIERPIĄCY NA ARTRETYZM, reumatyzm ischias, dnę, skazę moczanową, choroby nerek. anemję, upadek sił i energji życiowej, szukają ulgi swych cierpień w zdrojowiskach radioczynnych (Joachimstal. Gastein etc.), których skuteczność jest znaną i wielokrotnie wypróbowaną. **W razie** utrudnionego wyjazdu do zdrojowiska zagranicznego lub krajowego, może pełnowartościowa kuracja być przeprowadzoną tanim kosztem w domu, przez stosowanie **PREPARATÓW RADJOAKTYWNYCH** Laboratorjum „RAD" w Krakowie. Opisy i pouczenia na żadanie.

Na składzie w Aptece **K. Wiszniewskiego w Krakowie, ul. Florjańska 15** i we wszystkich aptekach.

—o:o—

REPERTUAR OPERETKI WARSZAWSKIEJ W TEATRZE MIEJSKIM.

Środa: „Ewa".
Czwartek: „Orłow".
Piątek: „Targ na dziewczęta".
Sobota: „Orłow" po raz drugi i ostatni.

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

WANDA: „Demon morza".
NOWOŚCI: „Ojcowie i dzieci".
BAGATELA: „Zatajone ojcostwo".
UCIECHA: „Ci, którzy tańczą" dramat w 8 aktach, oraz „Kontrola przedślubna", komedja w 8 aktach.
SZTUKA: „Fałszywy wstyd".
WARSZAWA: „Zmierzch Czerwonych Bogów".
PROMIEŃ: „Kiki" komedja 10 aktów.

—o:o—

TEATR „NOWOŚCI" PRZY UL. RAJSKIEJ. Dziś i dni następnych o godz. 8.30 wiecz. sensacyjne z europejskim programem wieczory varietowo-kabaretowe. które na premjerze poniedziałkowej wzbudziły wśród licznej publiczności, podziw i entuzjazm. O programie tym pisać nie można — musi się go widzieć.

W niedzielę o godz. 11 przed poł. urządza Dyrekcja Teatru jedyny poranek Teatru Rozmaitości dla dzieci i młodzieży z niebywałym programem.

Jest to jedyna sposobność sprawienia dzieciom podczas wakacyj prawdziwej przyjemności i rozrywki.

OPERETKA WARSZAWSKA W TEATRZE IM. J. SŁOWACKIEGO. Ewa — Orłow — Targ na dziewczęta oto trzy najbliższe operetki, jakie daje świetny zespół warszawski z Lucyną Messal na czele. Dziś, tj. we środę 3 bm. daną będzie tylko jeden raz najpiękniejsza operetka Lehara „Ewa". Tytułową partję wykona nasza znakomita primadonna Lucyna Messal, która krację tą zalicza do swych najcelniejszych. W rolach głównych wystąpią następujący artyści, którzy na poprzednich przedstawieniach swoją wspaniałą grą i humorem oczarowali naszych melomanów, a to: Janina Kozłowska, Dowmunt, Horski, Sempoliński, Staszyński i Szczawiński. Partnerem p. Messal w tej operetce będzie niezrówn**any** Józef Redo. Operetką tą dyrygować będzie M. Kochanowski. We czwartek 4 bm. daną będzie operetka Granistaedtena „Orłow", w piątek dnia 5 bm. „Targ na dziewczęta" Jacobiego. W niedzielę o godz. 3.30 popołudniu po cenach zniżonych daną będzie po raz ostatni wystawowa operetka „Księżna Cyrku". Bilety na przedstawienie popołudniowe są już do nabycia w kasie dziennej Teatru.

Wiadomości kościelne.

W KOŚCIELE NAJŚW. MARJI P. ŚNIEŻNEJ PRZY KLASZTORZE SS. DOMINIKANEK „NA GRÓDKU" odbędzie się od dnia 3 bm. do 5 bm. włącznie czterdziestogodzinne nabożeństwo. Dn. 3 bm. o godz. 6 Msza św., po której wystawienie Najśw. Sakramentu. Wotywa o godz. 9. Nieszpory o godz. 7 wiecz. — Dn. 4 bm. w uroczystość św. Dominika: o godzinie 6 Msza św. z wystawieniem Najśw. Sakramentu. Suma o godz. 9. Nieszpory z kazaniem o godz. 7 wiecz. — Dn. 5 bm. w uroczystość Najśw. Marji P. Śnieżnej o godz. 6 Msza św. z wystawieniem Najśw. Sakramentu. Suma o godz. 10. Nieszpory z kazaniem i procesją o godz. 6 i pół wiecz.

Ruch chrześcijańsko-społeczny.

TEGOROCZNY KURS SPOŁECZNY W LUBLINIE rozpoczyna się w niedzielę, dnia 21 sierpnia, o godz. 10 rano. Należy przyjechać przed tym terminem bez opóźnień i zwłoki, a po przyjeździe zgłosić się natychmiast w biurze kursu, (stacja kolejowa lub Uniwersytet) celem przydzielenia kwater i zniżek kolejowych na drogę powrotną. Uczestnicy przywiozą ze sobą koc, prześcieradło i małą poduszkę. Szczegółowy program podany zostanie w dniach najbliższych.

Umarzanie pożyczek na odbudowę

Ogłoszono rozporządzenie ministrów robót publicznych i skarbu, w porozumieniu z ministrami spraw wewnętrznych i sprawiedliwości, w sprawie **umarzania pożyczek na odbudowę.**

Przy ustalaniu wysokości umorzenia pożyczki na odbudowę poszkodowanym, bierze się za podstawę **całkowitą sumę udzielonej pożyczki.** Warunkiem całkowitego lub częściowego umorzenia pożyczki jest dokonanie odbudowy co najmniej w rozmiarach umożliwionych przyznaniem pożyczki w określonym terminie. Umorzenie pożyczki zależne jest nadto od: stanu majątkowego poszkodowanego; jego możności zarobkowania; wysokości przypuszczalnych jego dochodów; wpływu, jaki może wywrzeć uiszczenie pozostałych rat na egzystencję gospodarczą dłużnika. Umorzenie pożyczki, udzielonej instytucji o charakterze użyteczności publicznej, zależne jest od stanu majątkowego samej instytucji, jak również od stanu majątkowego osób lub zrzeszeń w istnieniu danej instytucji zainteresowanych, względnie ją utrzymujących i odpowiedzialnych za spłatę pożyczki.

Ostatecznie ustalona do umorzenia suma będzie zmniejszona o wartość pieniężną zapomogi, udzielonej poprzednio poszkodowanemu w gotówce lub w naturze na cele odbudowy ze źródeł finansowych państwa Polskiego, względnie państw zaborczych, jako też ze źródeł samorządowych lub społecznych.

Uiszczone tytułem spłaty pożyczki raty kapitałowe, procenty i odsetki zwłoki, tudzież należności bankowe nie podlegają zwrotowi.

Częściowe umorzenie pożyczki nie wywiera wpływu na określone w skrypcie dłużnym terminu płatności poszczególnych rat, a tylko zmniejsza odpowiednio wysokość tychże rat.

Ubiegający się o umorzenie pożyczki winien wnieść podanie do starosty, jako przewodniczącego pożyczkowej komisji odbudowy, w której okręgu dokonał odbudowy budynków.

Do podania winno być dołączone zaświadczenie urzędu gminnego, względnie magistratu, że odbudowa budynków, na które udzielono pożyczki, została dokonana faktycznie i celowo. W zaświadczeniu tem ma być również stwierdzone istnienie warunków, przemawiających za umorzeniem pożyczki w części lub w całości, oraz okoliczność, czy stan majątkowy petenta zmienił się na korzyść lub niekorzyść od czasu wniesienia podania o pożyczkę.

Ładna podwyżka. Chociaż przedsiębiorstwo już czas dłuższy szło bardzo źle, buchalter i prokurent firmy zwrócili się do szefa z prośbą o podwyżkę. — To niemożliwe — odpowiedział na tę prośbę oburzony szef. A jeżeli który z panów raz jeszcze ośmieli się przyjść do mnie z takiemi żądaniami, uprzedzam, że zrobię go wtedy spólnikiem'

Z cyklu: „Proste Drogi".

z V. tomu poezji.

Chcę, czego zawsze od was chciałem,
By młodość szła za ideałem,
Szlakami prostych dróg —
Żeby jej życie wiarą było,
A wiara — jej zwycięską siłą,
Gdy walczyć każe Bóg...

Kto wolnym żyje dziś Polakiem,
Niechże pod jednym staje znakiem
Za progiem czyha wróg —
A gdy sztandarów będzie trzeba,
Niech szmat błękitu zdejmie z nieba,
Gdzie w gromach świeci Bóg...

Krzyż — miecz, co wrogom wnijść zabrania
Po wielkiem święcie Zmartwychwstania,
Krzyż strzeże naszych dróg —
Ale niech młodość wierzy w słowo,
Że Bóg dłoń wznosi piorunową:
Zły naród — przeklnie Bóg!!...

ANTONI WAŚKOWSKI.

Teatr.

Teatrzyk-kabaret w teatrze „Nowości"

Kraków nie ma szczęścia do kabaretów, albo to raczej kabarety nie mają szczęścia do Krakowa. Poza naszą publicznością, osobistymi wrogami kabaretu są: w zimie teatr i kino, w lecie cyrk i plaża. I chciej tu człowieku coś zrobić i coś zarobić, rozpiąwszy jakąś nadscenkę czy podscenkę przy ul. Rajskiej. Nieda się.

Proszę państwa — program stanowczo za długi, mimo że jest huczna muzyka i radjo. Mamy i w tem bogatem przedstawieniu najbardziej artystyczny punkt: taniec. Dobrze opanowane produkcje taneczne Gastona i Roveny oraz dwóch girls. Komu jak komu, ale mnie najbardziej podobało się te czworo osób. Zaraz — dla amatorów śpiewu były satyryczne kuplety bezpośredniego choć nieoryginalnego conferenciera p. Wł. Lina i słabiutkie śpiewki rosyjskie, dla amatorów muzyki była ciekawa, zdumiewająca niemal gra dziecięcych wirtuozów na ksylofonie. Wychodzi małe dziecko a la najmiłościwiej panujący obecnie król rumuński, podnosi pałeczkę w górę i zaczyna walić w jakieś talerzyki w tempie wyścigowem. Stanowczo przeszkadzali nam w słuchaniu clowni. Dla zmordowanego upałem mieszczucha wyciągnięto parę oszałamiających sensacji. Chciano go dobić do reszty, ale niedał się. Wchodzi na scenę człowiek o dziwnym organie głosu, zresztą skądinąd niepozorny i ktoby przypuszczał, że mieści się w nim ogród zoologiczny? 1 słowik, 1 skowronek, kura, kogut, kanarek i cztery psy. I wszystko to siedzi w nim; czasem właśnie wtedy gdy wejdzie na scenę odzywa się w nim; wtedy robi się hałas. Albo jeszcze coś innego: wyłazi człowiek na cztery stoliki jeden na drugim, stawia stołki na nich, stawia jeszcze stołek na stołkach i siada w równowadze na dwóch nogach od stołka. Nazywa się Paulus i jest „bez nerwów". Tak jak człowiek-mucha. Człowiek mucha — ostatnia sensacja Krakowa siedział właśnie obok w loży i myślał na jakąby jeszcze kamienicę w Krakowie wydrapać się w tym tygodniu. Mówiłem z nim i skarżył się, że podczas spinania osuwa się mu grunt pod nogami.

Trzeba się jednak postarać, aby nie osuwać gruntu pod nogami powstałego teatrzyku. Jako widowisko popularne spełnia on rolę wieczornej plaży dla zmęczonego kanikułą Krakowianina. **(m.).**

Katolicki ruch wydawniczy.

ORGAN ORMJAN-KATOLIKÓW.

Zaczęło we Lwowie wychodzić pismo p. t. **„Posłaniec św. Grzegorza"**, jako organ katolików-ormjan, tworzących archidiecezję lwowską. Wydaje je ks. D. Kajetanowicz. W ostatnim numerze (za lipiec i sierpień 1927 r.) znajdujemy kilka interesujących artykułów z życia katolików tego obrządku, tak zupełnie nieznanego szerszemu ogółowi polskiemu. A więc sprawozdanie z prac restauracyjnych w katedrze ormjańskiej we Lwowie, — obrazek z życia Nikorowicza, kompozytora muzyki „Chorału", — wiadomości o zakładzie im. Torosiewicza i in. Adres Redakcji: Lwów, Ormjańska 13.

Życie gospodarczo-społeczne.

Izby przemysłowo-handlowe.

Ogłoszono rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 15 lipca br. o Izbach przemysłowo-handlowych. Rozporządzenie reguluje ostatecznie sprawę organizacji Izb przemysłowo-handlowych i zawiera postanowienia ogólne, pozatem przepisy o zakresie działania, statucie i składzie Izb, o wyborach i kadencji radców, nominacji i kooptacji, budżecie i rozwiązaniu Izb itd.

Kontrola skarbowa nad kuracjuszami.

Wiceminister skarbu Góra wydał okólnik do podległych władz skarbowych, który niewątpliwie zainteresuje wszystkich obywateli jadących na odpoczynek letni.

Okólnik ten mianowicie rozciąga kontrolę specjalnych urzędników skarbowych nad kuracjuszami. Urzędnicy ci **mają obserwować przedsiębiorstwa, ludzi wolnych zawodów i kuracjuszy celem zebrania odpowiedniego materjału, który ma być zużytkowany przez Urzędy podatkowe.**

Okólnik ten zaznacza, że do uzdrowisk posiadających ponad 5000 kuracjuszy, należy wysłać specjalnie zdolnych urzędników.

Odkrycie złóż fosforytu w Rachowie.

W Rachowie nad Wisłą wykryto olbrzymie złoża fosforytu łatwe do wydobycia, przyczem powierzchnia mogąca być eksploatowaną wynosi około 7 km. kwadr. Zapas fosforytu obliczony jest na kilkanaście miljonów ton.

Odkrycie to posiada olbrzymią wagę ekonomiczną, ponieważ przywóz nawozów sztucznych z zagranicy zajmuje poważną pozycję w naszym bilansie handlowym. Odkryciem tem zainteresowało się Ministerstwo rolnictwa, które w porozumieniu z Bankiem Rolnym zajęło się sfinansowaniem stacji doświadczalnej fosforytów krajowych i powierzyło jej przeprowadzenie Związkowi Rolniczemu Zakładów doświadczalnych w Warszawie. Badań wartości fosforytu dokonano w zakładach chemji rolniczej uniwersytetu rolniczego w Krakowie. Wyniki badań są zupełnie zadowalające. W tym roku już ma się wydobyć w Rachowie **8000 ton fosforytu,** który zostanie przerobiony na mączkę. **W ten sposób rolnictwo nasze otrzyma sztuczne nawozy o 40 proc. blisko taniej od importowanych.**

Wylosowane obligacje kolejowe.

Urząd pożyczek państwowych przy Ministerstwie Skarbu podaje do wiadomości wykaz wylosowanych do amortyzacji serji I 10% pożyczki kolejowej 1924 r. w dn. 1 sierpnia 1927.

Obligacje 100 frankowe: 110001—119000. 160001—161000. 72001—73000. 53001—54000. 49001—50000, 138001—139000, 152001—153000 46001—47000.

Obligacje 50 frankowe: 279001—280000, 355001—356000. 216001—217000. 232001—233000. 361001—362000. 290001—291000. 280001—281000, 217001—218000.

Obligacje 25 frankowe: 560001—561000, 752001—753000. 755001—756000, 646001—647000. 671001—672000, 451001—452000, 456001—457000, 653001—654000. 561001—562000, 709001—710000, 608001—609000, 593001—594000. 414001—415000. 727001—728000. 713001—714000. 427001—428000, 721001—722000.

—o:o—

Martwota na giełdzie walutowej.

Dolar w obrocie prywatnym notowano wczoraj po 8.92—8.92 i pół zł, bankowo: za czeki 890—8.91. Bank Polski za gotówkę po 8.88 zł. za czeki po 8.91 zł. Czeki międzybankowe po 8.94—8.95 zł.

Na rynku walut tendencja utrzymana, jak również i na akcyjnym, gdzie zainteresowanie słabe, przy małych obrotach. Transakcji dokonano tylko kilkoma papierami, większość w zaniedbaniu. Lekko mocniejsze Parowozy i Chybie. Usposobienie ospałe.

Na pogiedziu tendencja utrzymana. Gazy Wschodnie nieco w większych obrotach, przy tendencji mocniejszej. Reszta utrzymana. Ruch słaby.

Kursa pogiełdowe: Cegielski 38 zł: Gazy Wschodnie 24 zł; Nobel 4.75 zł; Nafta Polska 35 gr; dolarówka 55—55 i jedna czwarta zł.

Akcje. Małopolski 0.25: Zieleniewski 17.75: Parowozy 0.57; Górka 51.50, 53 zł; Chybie 5.85 zł.

WARSZAWA.

Waluty: Holandja 358.55; Londyn 43.44: Nowy Jork 8.93; Paryż 35.06: Praga 26.51; Szwajcarja 172.32.5; Wiedeń 125.95.

Krakowska giełda zbożowa.

Ceny za 100 kg w złotych: Pszenica dworska nowa 48—50 zł; żyto dworskie krajowe 41—42 zł; żyto targowe 38 zł; owies dworski stary 42—43 zł; mąka pszenna krakowska 45 proc. 90—91 zł; mąka pszenna krakowska 50 proc. 89—90 zł; mąka chlebowa pszenna do pieczenia 74—75 zł; mąka pszenna grysikowa 90 do 91 zł; mąka żytnia okręgu krak. 60 proc. 74—76 zł; mąka żytnia okr. poznańskiego 65 proc. 77—78 zł; mąka razowa żytnia 62—63 zł. Tendencja wyczekująca.

O skromności! gdy świeczka łaskawie ustępuje... słońcu.

Miłość kocha głupiego z litości, mądrego... z głupoty.

Bezwstydną staje się nagość prawdy dopiero w „sztucznej“... szacie. H. Gralski.

Do czego prowadzi socjalistyczna gospodarka w gminach.

Wysprzedawanie majątku gminnego w Prokocimie przez socjalistów i brutalna polityka podatkowa. — Skargi ludności do województwa i wydziału powiatowego.

Socjalistyczne rządy w gminach odczuli na sobie najdotkliwiej mieszkańcy Prokocimia, gminy leżącej tuż niemal pod Krakowem. Rządzi tam gminą wójt Rewilak socjalista, wraz z radą gminną, złożoną z czerwonych towarzyszy, spełniających każde życzenie wójta. A gospodarka jego polega na pozbywaniu majątku gminnego, z którego gmina mogłaby czerpać stałe dochody, i na obciążaniu w to miejsce obywateli niesłychanie wygórowanemi świadczeniami na rzecz gminy. Egzekucje tych należytości przeprowadza się w sposób tak brutalny, że cierpliwość zubożałej ludności Prokocimia już się wyczerpała.

Zwołali też oni specjalne zgromadzenie, na którem poddano druzgocącej krytyce gospodarkę gminną, wystosowano też obszerny memorjał z podpisami obywateli do województwa krakowskiego, by wglądnęło w socjalistyczną gospodarkę w gminie, wzięło w obronę ludność i ukróciło wybryki czerwonych towarzyszy. Z podobną skargą zwrócono się do wydziału powiatowego.

M. in. uchwaliła rada gminna podatek od każdej ubikacji 50 gr. miesięcznie płatnych przez właścicieli domów rzekomo na naprawę dróg w gminie. Drogę jednak tę przyprowadziła Rada powiatowa w Wieliczce z własnych funduszów do porządku, tem samem więc sądzono, że wpłata powyższego podatku stała się nieaktualną. Bez względu jednak na to, gmina ściąga dalej wspomnianą daninę, a nawet do tego doszło, że wydelegowani radni gminy wraz z posterunkowym policji obchodzą domy tych co niezapłacili i zabierają pościel, meble, obrazy itd. Zachodzą przytem różne incydenty. Jednego z obywateli, który wezwał ich do wykazania dowodami upoważniającymi do sekwestracji zabrano na posterunek i doniesiono do sądu... za opór władzy! Drugiemu obywatelowi zabrano poduszki z płotu. Przykładów możnaby mnożyć bez liku. Gospodarka finansowa w gminie wymaga wogóle bliższego omówienia.

Do szczegółów tych rządów socjalistycznych w Prokocimie będziemy musieli jeszcze powrócić, władze jednak nadzorcze gminy winny jak najrychlej położyć tym stosunkom kres, zgodnie z żądaniem gnębionej przez czerwoną klikę ludności.

Strajk w przemyśle budowlanym w Krakowie.

Pomimo słabego ruchu budowlanego w Krakowie, przemysł ceglarski przez czerwiec i lipiec pracował normalnie dla odbudowy objektów zniszczonych przez wybuch prochowni w Witkowicach, budowy nowego kabla, oraz tych niewielu nadbudówek, jakie podjęto w nadziei realizacji pożyczki amerykańskiej.

Ten przebłysk ruchu w przemyśle cegielnianym nie dał, jak się okazuje, spokoju agitatorem, którzy wywołali strajk, żądaniem podwyżki płac o 50%. Strajk ten trwa już 10 dni, a ostatnio rozszerzył się także na wapienniki krakowskie. Robotnicy cegielniani są zorganizowani w związku ceramicznym P. P. S., do którego wciągnięto także fabryki cementu i przemysł szamotowy. Wszelkie pertraktacje okazały się dotychczas bezowocne, a strajk ten w niedalekiej przyszłości spowodować może także zastój w całym słabo pracującym przemyśle budowlanym.

Zjazd komunikacyjny w Warszawie.

Związek Przedsiębiorstw Komunikacyjnych w Polsce, w skład którego wchodzą wszystkie **krajowe przedsiębiorstwa tramwajowe i większe pryatnych kolei dojazdowych,** organizuje w Warszawie w październiku br. **zjazd,** mający na celu rozpatrzenie zagadnień technicznych i gospodarczych, oraz omówienie sprawy zaspokajania potrzeb przedsiębiorstw komunikacyjnych przez przemysł krajowy.

POLACY W UNIWERSYTECIE „ANGELICUM“ W RZYMIE.

Liczba słuchaczy w Angelicum w Rzymie, w roku szkolnym 1926—27 wynosiła **369 osób.** Z tego 86 słuchaczy przypadało na zakon dominikański. Z pozostałych 283 było świeckich duchownych 80, zakonników 195 i laików 8. Z liczby świeckich księży pochodziło: z Kanady 22, z Francji 21, **z Polski 14** (trzecie miejsce co do liczby słuchaczy), ze Szwajcarji 5, z Anglji 4 itd. Na poszczególne wydziały przypadało na wydział teologiczny 240, na wydział prawa kanonicznego 28, na wydział filozoficzny 191.

Jak było do przewidzenia Księga Adresowa Polski dla Handlu, Przemysłu, Rzemiosł i Rolnictwa, wydawnictwa Towarzystwa Reklamy Międzynarodowej, jen. repr. Rudolf Mosse, stała się bardzo popularną. Świadczy o tem nie tylko zupełne wyczerpanie nakładu pierwszego wydania, lecz nie w mniejszej mierze stale wzrastająca cyfra subskrybentów drugiego wydania.

Ścisły kontakt, jaki wydawnictwo zadzierzgnęło z zainteresowanemi sferami daje rękojmię skrupulatnego zastosowania Księgi do potrzeb życia gospodarczego.

Polecamy zatem światu przemysłowemu i handlowemu, aby we własnym dobrze zrozumianym interesie porozumiał się z redakcją, mieszczącą się w Warszawie przy ul. Marszałkowskiej 124. Tel. 305-68 i 205-68, wzgl. z oddziałem Krakowskim, Zyblikiewicza 16.

HENRYK BORDEAUX. 14

Zapora.

Przekład z francuskiego Zofji Skolimowskiej.

Nie przyznał, że zaręczyny przypominając mu inne, jątrzą boleśnie dawną, ojcowską ranę. Atoli na prośbę Melanji, zgodził się zaprosić do siebie młodą, narzeczeńską parę. Mer chciał się pożegnać, lecz dał się łatwo zatrzymać. Buzia Zozety przywodziła mu wprawdzie na pamięć opuszczenie jego młodości, ale natomiast uśmierzał go widok Pierrety. W miłym nastroju wieczoru, gdy każdy uśmiechał się do szczęścia narzeczonych, zapomniał o swych troskach.

— Na kiedy ślub? zapytał uprzejmie. Czy dzień już oznaczony? Chcę go wam dać jeszcze przed księdzem.

W tem właśnie był sęk. Kasper wyjeżdżał w październiku na służbę wojskową: półtora roku czekania dla narzeczonych, to wieczność!...

— Będziesz się grzecznie sprawiać, przemówił Mikołaj Hagard najgroźniejszym tonem do śmieszki Żozety. — Ni tańców, ni piosenek!

Chciał ją nastraszyć żartem, a udało mu się to naprawdę, zalękłe dziewczę poczęło płakać: nad odjazdem narzeczonego, lub może nad pozbawieniem jej miłych rozrywek?

— Dajże jej spokój, zaprotestował mer.

Lecz myśliwy niezadowolony z fatalnego wrażenia, jakie wywołał, przyniósł małej płaczce piękne zimowe giemzie futerko o długim bronzowym, nieledwie czarnym włosie, świadczącym, że zwierzę zostało zabite w czasie zakazanym.

— To będzie pod twoje nóżki, gdy wyjdziesz z łóżka, leniuszku.

Roześmiała się przez łzy jeszcze, skora do jednego, jak i do drugiego, a kontrast oczu zamglonych i ust roześmianych, w których błyszczał rząd białych i ostrych ząbków, świadczył zarówno o żądzy życia, jak o naturze czułej i wrażliwej. Kasper wpatrywał się w nią chciwie, jakby jej obraz chciał wchłonąć i unieść z sobą w dal. Cała żarliwość młodzieńca wzrosłego obok ołtarza, skoncentrowała się teraz w onem uczuciu.

Mikołaj Hagard nie odczuł potrzeby nalecania mu przezorności.

Z dala jak z bliska będzie wiernym jednej wybranej.

— Syn mój Antelm odjechał i nie powrócił, myślała Melanja usługująca gościom i Mikołajowi. A jego narzeczona Klaudyna Bogu się poświęciła. Niechaj to szczęście, które im nie było danem, przyświeci kiedyś tym młodym!

Pierreta Bize zapominając, że nie była szczęśliwą z pijakiem, pamiętała jeno o umarłym z Verdun, podczas gdy mer, Joachim Rebut, wpatrywał się w nią z zadumą, jak w sprzęt kosztowny, za drogi dla nas samych, który atoli miło podziwiać u szczęśliwszego przyjaciela. Jeno, że właściciel przestał istnieć a i sprzęt był już zniszczony. Nieco później, gdy mała gromadka zeszła do wsi przy świetle księżyca — mer z Pierrotą Bize, a narzeczeni ręka w rękę — Mikołaj Hagard, przed udaniem się na spoczynek obszedł dom dokoła. Przeto stare te mury, wzniesione dawno temu, ponoś przed dziesięciu wiekami przez mnichów, którzy pierwsi zajęli ten wąwóz, mają być corychlej zatopione! Tutaj przeżył swe życie, przed nim przeżyli je rodzice, zaś jeszcze dawniej pokolenia i pokolenia całe, należał bowiem do starej rodziny wieśniaczej. I oto prawo zmusza go opuścić te miejsca, odejść i żyć gdzieindziej, jakby mógł zabrać ze sobą one bóstwa tajemne i umiejscowione, przykuwające rodziny do domostw, nie pozwalając pozbywać się ich dziedzicom, choćby nawet owo dziedzictwo poczęło ciężyć! Zacisnął gniewnie pięści, jakby czatując na oczekiwanego wroga. W pobliżu Kapucyna huczała rytmem rozgłośnym i monotonnym.

Wróg, winowajca był tuż. Można się bić z człowiekiem, ale nie z potokiem wprzągniętym w jarzmo ludzkiej woli. I oto jeszcze przed walką, Mikołaj Hagard zaznał przedsmaku klęski.

IV. Publiczne zebranie.

Budynek gminny w Vallon-Starym, nędzna buda, jak bezceremonjalnie określił go inżynier Towarzystwa Alp francuskich, nie posiadał sali dość obszernej dla pomieszczenia wszystkich mieszkańców. Przeto, wobec stałej pogody, wybrano w okolicy łąkę w kształcie półkola, w cieniu świerkowego lasu, rosnącego powyżej. Między wieczerzą a nocą, spóźnioną zresztą przez księżyc, będą dwie dobre godziny do dyskusji nad losem wioski. W ten sposób dzienna praca nie dozna uszczerbku.

Jedynie stróż i paru starców zostali dla dozorowania domów przed włóczęgami. Audytorjum składało się zresztą ze wszystkich innych mieszkańców, zabrano bowiem dzieci, nawet najmłodsze, a również psy i bydło, które obawiano się zostawić bez specjalnej opieki. Z przyległych hal zeszli pasterze po umieszczeniu stad w szopach i ludzie z gmin sąsiednich, do których nowina doszła, ciekawi oratorskich popisów. Audytorjum, złożone z czterystu do pięciuset par uszu, mogło zadowolnić p. Mariton syna, lubującego się w własnych mowach, byle go słuchano i oklaskiwano. Była to jakby majówka jeno dla przyjemności i nic nie zdradzało ważności obrad mających nastąpić. Wynajdywano znajomych, łączono się gromadami krewnych, przyjaciół, żarciki krążyły od grupy do grupy, brzmiały pogwarki, na trawnikach kończono pojadać i popijać. Melanja Hagard i Pierrota Bize patronowały narzeczonym. Kasprowi onieśmielonemu tym tłumem i rozbawionej nim Żozecie.

Rzekłbyś — festyn popularny, na którym słońce wzięło na się rolę fajerwerków. Śniegi Dôme d'Or i Mont Maudit, błękitne lodowce zawieszone w ich boku, spłonęły purpurą, zmieniały raz w raz odcienia, przechodząc z tonu różowego do pąsowego, z liliowego do fioletu, w miarę jak ognista kula do gór się zbliżała. Publiczność jednak, nawykła do tych letnich świetności, nie zwracała na nie uwagi.

Znacznie więcej zajmowało ją przybycie władz, które rozmieściły się pośrodku, gdzie przygotowano ławki oraz małą estradę. Oto poseł: jaki świeży i dobrze wyglądający. Oto senator: jaki stary i smętny. Tam dalej radcy generalni. Ów wyelegantowany młodzieniec, to p. Larivier, podprefekt. Tamta zaś grupa, to dziennikarze. Mer się tam pląсze, składając wciąż pokłony na prawo i lewo, jak na sprężynach.

Joachim Rebut rozmieszczał osobistości, które swą obecnością raczyły zaszczycić gminę, a równocześnie szukał oczami Mikołaja Hagard, jedynego mowcy, na którego w obronie starej wsi mógł liczyć. Ten, nie znoszący żadnego jarzma, z pewnością nie znajdzie się w środku zgromadzonych. Nie widząc go, niespokojny, począł się przepytywać: nikt myśliwego nie widział dzisiaj.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wiadomości i telegramy z ostatniej chwili

Optymizm Mussoliniego.

Stabilizacja lira w stosunku 90 do 1 dolara.

Przemawiając o sytuacji wewnętrznej Włoch na Radzie Ministrów premjer Mussolini oświadczył, iż od czasu ostatniej Rady Ministrów w kraju panuje zupełny spokój. Ostatnie tygodnie poświęcone były uzgodnieniu wymogów życia gospodarczego z kwestją stabilizacji lira w stosunku do **funta sterl. po kursie 90.** Operacja ta była szczególnie trudną. Kwestje redukcji zostały przeprowadzone i w miesiącu bieżącym zostaną osądzone wszystkie przedstawione odwołania. To miesiące gospodarczego niedomagania, które trapią nietylko Włochy, ale cały świat, dały pwód do międzynarodowych antyfaszystowskich spekulacji z całym szeregiem fantazji i kłamstw. Włochy są doskonale zorganizowane dla opanowania trudności dotyczących uregulowania problemu monetarnego.

Z Rzymu donoszą nam: Jak w latach poprzednich tak i w tym roku Mussolini mimo szalejących upałów nie bierze urlopu i nie opuści Rzymu. Od wiosny mieszka Mussolini we wspaniałej Villa Torlonia, położonej tuż poza Porta Pia. Jednak od miesięcy nie widziano go na ulicach miasta, gdyż dnie całe spędza przy biurku jużto w ministerstwie spraw wewnętrznych na Vinni Chigi, jużto w Palazzo Chigi, zbudowanym przez pap. Aleksandra VII, gdzie mieści się dzisiaj ministerstwo spraw zagran. Tym, którzy mu radzili, by wyjechał na odpoczynek, Mussolini odpowiedział: Morze jest wprawdzie chwilowo spokojne, lecz pilot nie może opuścić steru.

Senzacyjny proces w Gdańsku.

Gdańsk. (AW) Rozprawa apelacyjna w głośnej sprawie dr. Blaviera wyznaczona została na dzień 2 września. Przypomnieć się godzi, iż w pierwszej instancji Blavier skazany został za oszustwo na trzy miesiące więzienia, a za obrazę władz gdańskich na 2000 guldenów kary. W miejscowych kołach politycznych oczekuje się rozprawy apelacyjnej **z wielkiem zainteresowaniem**, ponieważ cały proces ma nieulegający wątpliwości podkład polityczny, którym jest pragnienie nacjonalistów gdańskich **usunięcia w okresie zbliżających się wyborów niebezpiecznego przywódcy partji konkurencyjnej.**

P. Patek przyjeżdża po instrukcje.

Warszawa. (Telef. wł.). Poseł Polski przy rządzie sowieckim Patek wyjechał wczoraj wieczorem z Moskwy **do Warszawy.** Celem jego przyjazdu jest otrzymanie **dalszych instrukcyj w sprawie rokowań polsko-sowieckich.** W ciągu dnia dzisiejszego poseł Patek odbędzie konferencję z zastępującym ministra Zaleskiego p. **Knollem** oraz będzie przyjęty przez premjera. W południe p. premjer przyjął zastępcę ministra spraw zagranicznych p. Knolla.

RUMUNI NIE PRZEJMUJĄ SIĘ ENUNCJACJAMI KS. KAROLA.

Bukareszt. (PAT). Ogłoszone w prasie paryskiej wynurzenia ks. Karola **nie wywarły na rumuńskiej opinji publicznej żadnego wrażenia. Kwestję następstwa tronu uważają tu za ostatecznie rozstrzygniętą i nikt nie myśli o zwracaniu się do księcia.** Ostatnie oświadczenia, złożone w parlamencie przez wszystkie stronnictwa, **nie pozostawiają co do tego żadnej wątpliwości.** Opinję publiczną interesują jedynie sprawy, związane z ostateczną konsolidacją kraju we wszystkich dziedzinach.

OFIARY OBOWIĄZKU.

Tokio. (PAT) Według urzędowych doniesień w czasie katastrofy, jakiej uległ **statek do zakładania min „Tokiwa“, zginęło 38 osób**, w tem 5 oficerów, zaś 47 osób zostało rannych.

ŚMIERTELNA GROTA.

Paryż. (PAT) Jak donoszą z jednej miejscowości departamentu Saine et Marne, **piorun uderzył w grotę, do której schroniło się kilkoro dzieci.** Skutkiem uderzenia piorunu **osunęła się ziemia**, przyczem jedno **dziecko poniosło śmierć, dwoje zostało ciężko rannych.**

NA STRAŻ MIEJSKĄ ODPOWIEDZIĄ GWARDJA OBYWATELSKA.

Wiedeń. (PAT) „Wiener Allgemeine Ztg“ donosi, że koła przemysłowe i handlowe zamierzają zorganizować **robotniczą gwardję obywatelską, jako przeciwwagę miejskiej straży obywatelskiej.**

Wiedeń. (AW) **W sporze o milicję wiedeńską dotąd nie nastąpiło jeszcze wyjaśnienie. Potwierdzają się wiadomości, że międzynarodowa wojskowa komisja kontrolna zajmie się tą sprawą, ale nieprawdą jest, jakoby już nastąpiła interwencja z ramienia konferencji ambasadorów. Wczoraj obiegały pogłoski, że ma się odbyć konferencja między kanclerzem Seiplem a burmistrzem Seitzem dla wyjaśnienia sprawy. Koła dobrze poinformowane twierdzą jednak, że wiadomość ta jest przedwczesną.**

Sejm będzie zwołany z początkiem września.

Warszawa. (Telef. wł.) Dziś o godz. 11-tej przed południem w prywatnem mieszkaniu marszałka Sejmu Rataja zebrali się przywódcy klubów polskich **dla powzięcia ostatecznej decyzji w sprawie wniosku do P. Prezydenta Rzpltej o zwołanie nadzwyczajnej sesji sejmowej i ostatecznego oznaczenia terminu tej sesji.** W naradach wzięli udział pp.: **Głąbiński** (ZLN.), **Chaciński** (Ch. D.), **Witos** (Piast), **Jaroszyński** (Ch. N.), **Popiel** (NPR.), **Niedziałkowski i Marek** (PPS), oraz wicemarszałek **Woźnicki** z Wyzwolenia. Co do samej sprawy wniosku, to, jak można wnosić z rozmów kuluarowych, **niema w tej sprawie różnicy poglądów.** Stronnictwa są zdania, **iż należy złożyć wniosek nieumotywowany.** Przychyla się do tego stanowiska PPS dla uniknięcia wątpliwości konstytucyjnej.

Przeciwnem zwołaniu Sejmu jest stronnictwo Ch. N., które zwalcza ustawy samorządowe. Stronnictwo Chłopskie nie było na naradach reprezentowane. Do marszałka Rataja zgłosił się również **przedstawiciel Koła Żydowskiego poseł Hartglas z zapytaniem, dlaczego żydzi nie zostali zaproszeni na narady.** Pan Marszałek oświadczył, że ponieważ żydzi byli **zadowoleni z powodu zamknięcia sesji sejmowej, nie widział powodu zapraszania Koła Żydowskiego na narady w sprawie zwołania sesji sejmowej. Sesja ma być zwołana w pierwszych dniach września.**

Marszałek Sejmu przed ścisłem określeniem terminu zwołania sesji nadzwyczajnej porozumie się jeszcze w tej sprawie z marszałkiem Senatu Trąmpczyńskim

N. P. R. ZA ZWOŁANIEM SEJMU.

Warszawa. (Tel. wł.) W dniach 1 i 2 bm. odbywały się narady Klubu Parlamentarnego N. P. R., poświęcone omówieniu obecnej sytuacji politycznej. W toku tych narad ustalono jednomyślnie, że **Klub N. P. R. uważa za rzecz konieczną możliwie szybkie zwołanie nadzwyczajnej sesji parlamentarnej, wobec czego członkowie Klubu złożą podpisy na odpowiednim wniosku.** Pozatem położono nacisk na konieczność **poprzedniego osiągnięcia między stronnictwami porozumienia**, dotyczącego zarówno programu prac, które mają być załatwione na nadzwyczajnej sesji, jak i dalszej taktyki, jaką stosować należy w razie przedwczesnego zamknięcia sesji.

Także Stronnictwo Chłopskie żąda sesji

Warszawa. (AW) Wczoraj wieczorem obradował w gmachu sejmowym klub „Stronnictwa Chłopskiego“. Uchwały jego podnoszą potrzebę zwołania w początkach września nadzwyczajnej sesji Izb Ustawodawczych i **wyraził ubolewanie klubowi Wyzwolenia w związku z jego odmową połączenia ruchu ludowego.** Klub wypowiedział się równocześnie za wyłonieniem delegacji w stronnictwach, które podjęłyby próbę połączenia stronnictw ludowych.

Proces gen. Żymierskiego.

ZEZNAJE GEN. GÓRECKI.

Na poniedziałkowej rozprawie zeznawał gen. **Górecki**, b. szef korpusu Kontrolerów, obecnie prezes Banku G. Kraj. Świadek zeznał, że

1) Min. Spr. Wojsk. **cofnęło zamówienie u „Protekty“, gdyż „firma ta nie dotrzymywała umowy“;**

2) z Saksonem rozmawiał w sprawie sprzedania skarbowi jego udziałów „Protekty“. Sakson żądał wygórowanej sumy 1.600.000. potem 400 tysięcy złotych. Transakcja nie doszła do skutku.

3) Gen. Żymierski nie uchylał się od Kontroli. „Stosunek mój z gen. Żymierskim — twierdził świadek — nie był tak idealny, jak z gen. Majewskim“.

4) **Umowa z „Protektą“ była uzgodniona ze wszystkimi czynnikami.**

5) Gen. Sikorski wspominał wobec świadka o plotkach, że jeżeli się chce załatwić jakąś transakcję u gen. Żymierskiego, to trzeba go najpierw zainteresować. Świadek mówił o tem do Żymierskiego: **„Bój się Boga, Michał, zlituj się, dlaczego tak nierozważnie postępujesz, że stwarzasz pozory uwłaczające ci, a może zupełnie niezasłużone“.**

Nadto zeznawali b. poseł z N. P. R. **Rabski**, gen. **Gruber** i radca ministerstwa skarbu **Barański. Nie wnieśli oni do sprawy nic nowego.**

Zeznania znawców.

Warszawa. (Telef. wł.). Wczoraj sąd przystąpił do wysłuchania opinji biegłych: podpułk. **Cheflińskiego** oraz majora **Staszewskiego.** Uzgodnioną opinję co do prowadzenia buchalterji w Protekcie i Banku Zjednoczonych Kooperatyw, przedstawił **podpułk. Staszewski**, który stwierdził, że **kapitał zakładowy Protekty w sumie 400.000 zł nie został wpłacony.** Wszystkie pozycje, dotyczące wpłaty tego kapitału są **fikcją.** Kapitał zakładowy Banku Zjednoczonych Kooperatyw wynosił **w 1921 roku 50 miljonów marek**, co po przewaloryzowaniu stanowi 27.77 zł. Księgi Banku Zjednocz. Kooperatyw wykazują **łączność pomiędzy kontami gen. Żymierskiego oraz Saksona**, nie wykazują natomiast tej łączności z kontem posła Popiela.

Weterani armji polskiej z Ameryki w Warszawie.

Warszawa. (Tel. wł.) Bawiąca w Polsce wycieczka Weteranów Armji Polskiej z Ameryki po przedostatnim etapie swej podróży po Polsce w Wilnie — przybyła wczoraj do Warszawy. Goście powitali na dworcu głównym przedstawiciele rządu, wojskowości, organizacyj społecznych, Komitetu Przyjęcia i Związku Hallerczyków w mundurach i ze sztandarem.

Po uroczystem powitaniu, goście rozjechali się do przygotowanych kwater w hotelach: Europejskim, Bristolu, Royal, Wiktorji, Rzymskim i Angielskim, gdzie zamieszkają na czas swego pobytu w Warszawie.

Na czele głównego Komitetu Przyjęcia stoi mec. Szurlej, pułk. rezerwy i prezes Związku oficerów rezerwy. Zasiadają w nim nadto J. E. ks. kardynał Kakowski, przedstawiciele rządu i. t. d. Na czele Komitetu Stołecznego stoi prezydent m. st. Warszawy — inż Słomiński.

Dzisiaj goście zwiedzać będą Warszawę. O godz. 4 po poł. odbędzie się Akademja w Ratuszu na cześć przybyłych, wydana przez prezydjum Rady miejskiej. Po akademji zorganizowany zostanie pochód do grobu Nieznanego Żołnierza, gdzie złożony zostanie wieniec. Po tej uroczystości przybyli udadzą się na przedstawienie do Teatru Narodowego.

Goście zabawią w Warszawie do 8 b. m., w którym to dniu o godzinie 7 rano nastąpi wyjazd do Łodzi i stąd rozjazd do krewnych w kraju.

Dnia 18 sierpnia przybyli udadzą się na zjazd do Gdyni, nad polskie morze.

powoduje trudności polityczne dla Austrji.

Nieszczęśliwy wypadek polskich wioślarzy na Dunaju

Wiedeń. (PAT.) Drużyna klubu wioślarskiego „Polonja“ z Poznania, która zamierzała łodzią **dostać się Dunajem do Morza Czarnego** uległa dnia 26 lipca b. r. o godz. 10.15 przedpołudniem w pobliżu miejscowości Petronell nad Dunajem, **nieszczęśliwemu wypadkowi.** Mianowicie **łódź dostała się między dwa parowce**, przyczem fale wywołane przez oba parowce **zalały i wywróciły łódź.** Załoga składająca się z trzech osób (Adam i Bogdan Czamańscy i Witold Klarowicz) **puścili się wpław za łodzią i przytrzymali ją w pobliżu Hainburga. Ogołoceni ze wszystkich środków przybyli wioślarze polscy do Wiednia, gdzie zaopiekowało się niemi poselstwo polskie.** We czwartek 4 bm. ruszają wioślarze w dalszą drogę i spodziewają się dotrzeć za 8 dni do Gałaczu.

Pogłoski, pogłoski pogłoski.

Mimo wakacji i urlopu wielu ministrów utrzymują się pogłoski o różnych dymisjach i awansach. Pogłoski te tłumaczą się tem, że decyzje o najważniejszych przesunięciach zapadają poza wiedzą ministrów, niespodziewanie i z **niewiadomej inspiracji.** Przewiduje się

1) mianowanie min. Miedzińskiego ministrem spraw wewnętrznych po gen. Składkowskim, który zostałby wojewodą warszawskim,

2) wysłanie woj. Sołtana do Helsingforsu, a woj. Darowskiego do Tokio,

3) przeniesienie gen. **Sikorskiego** na stanowisko D. O. K. **w Wilnie** (podobno na żądanie woj. lwowskiego Borkowskiego),

4) mianowanie W. **Grzybowskiego** posłem w Pradze; na jego miejsce zostałby szefem biura w Prez. Rady Min. pułk. Sławek lub pułk. Pieracki,

5) mianowanie p. Kwaśniewskiego woj. krakowskim.

—o—

15 tysięcy pogorzelców.

Warszawa. (Telef. wł.). Z Bukaresztu donoszą, że w miejscowości Hussi w Mołdawji wybuchł wczoraj **olbrzymi pożar**, który z powodu wiatru rozszerzył się gwałtownie. Na miejsce pożaru przybyły straże pożarne z okolicy oraz oddziały wojska stacjonowanego w pobliżu tej miejscowości. Pomimo wysiłków pożaru nie udało się zlokalizować i wkrótce **większa część miasta spłonęła, pozbawiając 15.000 mieszkańców dachu nad głową.** Straty materjalne są olbrzymie.

—o:o—

Krzyczące świadectwo bezprzykładnej opieszałości.

Warszawa. (AW.) Prasa warszawska z niesłychanem oburzeniem podnosi fakt bezprzykładnego niedbalstwa zarządu kolejek podjazdowych. Zwłoki **ofiary tragicznego wypadku**, zaszłego w niedzielę w Wilanowie, złożono w oczekiwaniu władz przy plancie kolejowym. **Już 48 godzin od wypadku leżą w tym samym miejscu, roztaczając wskutek upału nieznośną woń.** Tysiące przejeżdżających pasażerów przyglądają się ze zgrozą i oburzeniem temu krzyczącemu świadectwu czyjejś opieszałości.

Anglja wytrwała przy swym uporze.

Genewa. (PAT.) Havas. Pełne posiedzenie konferencji morskiej odbędzie się we czwartek. **Pogłoski mówią, że będzie to ostatnie posiedzenie. Pośrednictwo delegacji japońskiej nie przyniosło żadnych wyników, gdyż tak Amerykanie jak i Anglicy stoją na swych stanowiskach.** Konferencja zostanie zamknięta we czwartek nawet gdyby doszło do kompromisu.

Londyn. (PAT.) Delegat japoński w Genewie Ischi zakomunikował dzisiaj w nocy delegacji angielskiej, że **wszystkie jego próby pośrednictwa przedsięwzięte prywatnie między Anglją a Ameryką doznały niepowodzenia.**

Waszyngton. (PAT.) Pewne poruszenie wywołało tu opublikowanie przez „Waschington Post“ artykułu skierowanego przeciw Anglji, w którym powiązana jest sprawa długów wojennych z kontrowersją w sprawach morskich. Artykuł zaznacza, że **Anglja natychmiast po podpisaniu traktatów w sprawie zbrojeń na morzu, oraz po zawarciu układów dotyczących długów, rozpoczęła budowę 18 krążowników o pojemności 10.000 ton, których koszta wynosiły 400 milj. dolarów.** Nie wiadomo, czy istnieje jakikolwiek związek między pojawieniem się tego artykułu a wizytą ambasadora angielskiego w Stanach Zjednoczonych Kelloga. **Z Waszyngtonu** podkreślają, że wzmiankowany artykuł, napisany w tonie ironicznym nie zgadza się z oficjalną opinją, która ubolewa z powodu ogłoszenia **tego rodzaju ekstrawagancji.**

PŁOMYK NADZIEI POROZUMIENIA ZATLIŁ.

Wiedeń. (AW) Z Nowego Jorku donosi „N. Fr. Presse“, że angielski ambasador Howard, który wczoraj **niespodziewanie przybył do Waszyngtonu, konferował z Kellogiem w sprawie położenia w Genewie.** Część prasy amerykańskiej daje wyraz nadziei, że wskutek tej narady może jednak da się zażegnać zupełne fiasko konferencji genewskiej.

—ooo—

Rzym. (PAT.) **Papież mianował b. nuncjusza apostolskiego w Warszawie msgr. Lauriego wielkim penitencjarjuszem.**

Paryż. (PAT.) „Herald“ donosi z Madrytu że według niecenzuralnych doniesień **w Lizbonie i w całej Portugalji panuje duże podniecenie. Obawiają się tam mianowicie rojalistycznego zamachu stanu.**

Radio.

Programy stacyj radjowych.

Czwartek, 4 sierpnia br.

Kraków. (422) g. 18 Transmisja z Warszawy; 19 Odczyt pod tyt. Legendy ludu śląskiego Cz. I. (z recytacjami) wygł. red. W. Zechenter; 19.30 Odczyt pod tyt. „Z hodowli drobiu Cz. I:. O zielononóżkach“, wygł. Inż. dr. K. Wodzicki, Asyst. U. J.; 20 Komunikaty, od 20.30 Transmisja z Warszawy.

Warszawa. (1.111) g. 12 Sygnał czasu i komunikaty P. A. T.; 15 Nadprogram. 17 Odczyt: 17.50 Nadprogram i komunikaty; 18 Transmisja muzyki tanecznej z kawiarni „Gastronomja“; 19.15 Rozmaitości; 19.35 Odczyt! 20 Komunikat rolniczy; 20.30 Transmisja koncertu z Doliny Szwajcarskiej; 22 Sygnał czasu i komunikaty.

Poznań (270) g. 17.30 Transmisja koncertu z „Wielkopolanki“; 19 Nadprogram; 19.10 Odczyt. 19.35 Komunikaty gospodarcze, 19.55 Odczyt; 20.30 Koncert; 22 Sygnał czasu; 22.30 Transmisja koncertu z „Palais Royal“.

Wrocław (322.6) g. 16.30, 21, 22.30 Koncert.

Praga (348.9) g. 11, 17, 20 Koncert.

Langenberg (468.8) g. 13.10, 17.30, 20, 23.15 Koncert.

Berlin (483.9) g. 17.30, 21, 22.30 Koncert.

Wiedeń (517.2) g. 11, 16.15, 20 Koncert.

Masonerja w r. 1927.

Nakładem firmy Bruno Zechel w Lipsku wychodzi corocznie kalendarz masoński, zawierający szereg szczegółów o liczebności lóż, nazwiskach osób na wyższych stanowiskach wolnomularskich i t. d.

W samych Niemczech statystyka wylicza 628 lóż z liczbą 80.633 braci. Ogólne zestawienie wylicza w Europie 8.046 lóż z liczbą 673.050 braci. Największe cyfry przedstawia Anglja licząca 5.678 lóż i 431.000 braci. Afryka posiada (Egipt i Liberja) 91 lóż z 3.450 braci. Ameryka półn. 17.526 lóż z liczbą 3.332.329 członków. Ameryka środkowa 274 loże z 29.270 członków. Ameryka południowa 574 loże z 35.930 członków. Australja 1.195 lóż z 103.600 braćmi. Razem istnieje w r. 1927 — 27.856 lóż **liczących 4.198.620 braci.**

Szczególniej nas zainteresują szczegóły, dotyczące **masonerji w Polsce.** Nie są one wyczerpujące, ale dowiadujemy się w każdym razie, że „Wielka loża“ była założona w Polsce 1-go sierpnia 1920 roku. Święto wolnomularstwa polskiego przypada więc 1-go sierpnia. **Wielkim mistrzem jest Andrzej Strug, wielkim sekretarzem Mieczysław Bartoszkiewicz.** Adres wielkiej loży w Polsce podano prowizorycznie w Brukseli: Międzynarodowe biuro wolnomularskie. Liczbę lóż podano na 13.

Niezależnie od tych 13 lóż mamy w kalendarzu wykaz lóż w b. zaborze pruskim, należących do masonerji niemieckiej.

Ruch wydawniczy.

Dr. Leopold Caro: „Droga do Odrodzenia społeczeństwa“. Kraków. Nakl. Związku Stowarzyszeń Katol. robotników diecezji krakowskiej r. 1927.

Znakomity ekonomista i socjolog dr. Leopold Caro, prof. lwowskiej politechniki zaproszony przez krakowskie Koło akademickie „Odrodzenia“ wygłosił w połowie maja 1927 r. w Uniwersytecie Jagiellońskim mowę poświęconą encyklice „Rerum Novarum“. Wydana w osobnej odbitce ma utrwalić głębokie myśli i trafne obserwacje życia społecznego, które zostały rzucone na odczycie.

Prof. dr. Caro poddaje encyklikę Leona XIII analizie sumiennej, starając się uwypuklić podstawowe jej idee. Są to: chrześcijańskie pojęcie pracy i własności, — misja społeczna kościoła. — obowiązki państwa pod względem warstw ekonomicznie słabszych.

W ten sposób z encykliki „Rerum Novarum“ wyłania się idealny obraz społeczeństwa, opartego o zasady solidaryzmu. To daje prof. Caro sposobność do scharakteryzowania dwóch ekstremistycznych kierunków społecznych: liberalizmu i socjalizmu, wytyka ich wady i niebezpieczeństwa wskazuje. Odbija od nich kierunek chrześcijańsko-społeczny swym realizmem, znajomością natury ludzkiej i idealizmem.

Odczyt prof. Caro winien przyczynić się do pogłębienia społecznego wykształcenia naszego społeczeństwa. Inteligencja nasza znajdzie w niej syntezę zasad i celów kierunku chrześcijańsko-społecznego.

AFORYZMY.

Nie od słońca miłości, lecz od gleby serca zależy czy powstaną oazy szczęścia czy pustynie.

Przyjacielem zowią i mówią „ty“, kogo chcą traktować jak siebie samych, t. j. jaknajgorzej.

Narzekanie, to nie prawdziwy ból, który jest... niewysłowiony.

Zmienić głowę w serce a serce w głowę, to nie szczyt miłości, lecz zwyczajna... przewrotność.

Najtrudniej wyrzec się tego, czego się jeszcze nie posiadło.

Zawód, który nie żywi — zjada.

Jeśli miłość jest chorobą, to chyba tylko niewyleczalną, a jeśli jest wyleczalną, to nie była miłością.

Najczęściej staje ludziom kością w gardle... język.

Jedni gromadzą bogactwa w głowie, drudzy w kieszeni, a trzeci... w żołądku.

Czego mężczyzna nie wyczyta z najmądrzejszych foljantów, tego nauczy się o miłości kobieta z pierwszego lepszego żurnalu mód.

Najokropniejsze to kalectwo — głuchoniemość sumienia.

Henryk Gralski.

Wydawca: za „Głos Narodu“ Ska z ogr. odpow. K. Holeksa. — Redaktor naczelny i odpow. J. Matyasik. — Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarządem R. Ferka.